

- * PRUSKI NAJMITA I ŁOMZA W OBRONIE KONSTYTUCJI str. 6
- * RAJ DLA HYCLI str. 7
- * PAMIĘTNIK NASTOLATKA str. 10
- * DYLEMATÓW KATEDRALNYCH ciąg dalszy str. 12
- * TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

18(651)

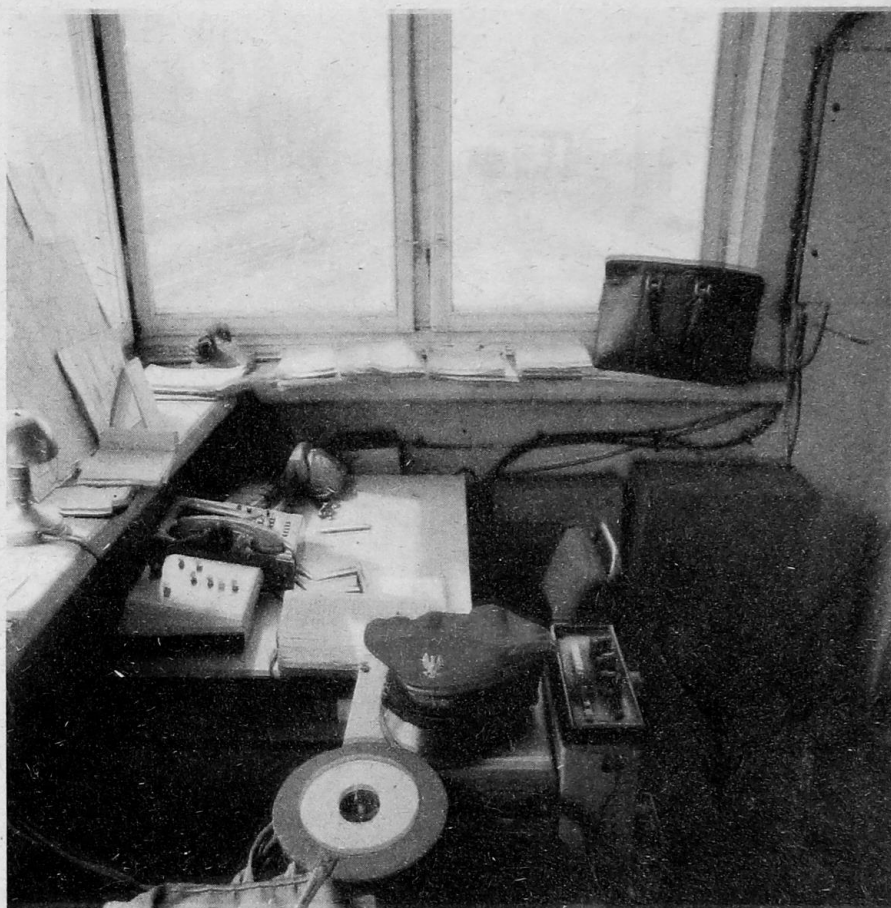
25 KWIETNIA 1993

CENA 4000 ZŁ



ANNA CISOŃ

Otchłań



ALICJA NIEDŹWIECKA

Ballada o ostatnim pociągu



KATARZYNA MAY

Wojna domowa

KONTAKTY

KONTAKTY



KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
oferta nr 1

1	7	0	R	5	6	4	5
2	0	R	5	6	4	5	
3	0	R	5	6	4	5	
4	0	R	5	6	4	5	
5	0	R	5	6	4	5	
6	0	R	5	6	4	5	
7	0	R	5	6	4	5	
8	0	R	5	6	4	5	
9	0	R	5	6	4	5	
10	0	R	5	6	4	5	

NAGRODY:
Komplet bielizny
pościeli oraz

W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o odszkodowaniach dla poszkodowanych przez komunistów * Maria Tocka o strajku nauczycieli * Gabriela Szczesna o przyjaźniach z „marginesu”. Ponadto: z księdzem-poetą Janem Twardowskim rozmawia Alicja Niedźwiecka, forum ekologiczne, opowieść kapliczna z Rajgródu, gazetki szkolne, list otwarty do prezesa NBP, TV i TVSat.

II ŁOMŻYŃSKIE FORUM „EKOLOGIA I ROLNICTWO” zakończyło w ubiegłym tygodniu, trwający od początku roku, cykl imprez promujących działania w ochronie środowiska województwa. Z podsumowania, dokonanego przez wicewojewodę Mieczysława Bagińskiego wynika, że w ciągu roku od pierwszego Forum, wiele deklaracji przybrało praktyczny charakter: treści ekologiczne są w programach wszystkich typów szkół (szczególnie rolniczych), w każdym mieście i wielu wsiach powstają oczyszczalnie ścieków, blisko połowa wiejskich gospodarstw ma już przyłącza wodociągowe. Kolejne zadania mogą nadal liczyć na wsparcie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, jak zadeklarował na łomżyńskim spotkaniu dyrektor NFOŚ, Kazimierz Chłopecki.

W STRAJKU NAUCZYCIELI w ubiegłym tygodniu wzięło udział, w zależności od gminy, od 70 do 100 proc. placówek oświatowych i około 80 proc. nauczycieli. Organizatorem strajku był Związek Nauczycielstwa Polskiego, ale strajkowali także pedagodzy z „Solidarności” i nie zrzeszeni. Podobna akcja zapowiadana jest przez „Solidarność” na 4 maja.

ZAREJESTROWANA ZOSTAŁA pierwsza w województwie Spółdzielnia Ekologiczna Rolników „Nowina” z siedzibą w Łomży. Skupia na razie 12 gospodarzy, którzy całkowicie rezygnują w uprawach z chemii. Cztery gospodarstwa, które najwcześniej rozpoczęły produkcję „zdrowej żywności”, mają krajowy atest.

PRZEBYWAŁA W ŁOMŻY kilkuosobowa delegacja przedstawicieli władz miejskich i kościoła z Wilna i Kowna. Goście zapoznali się z łomżyńskimi doświadczeniami przy organizacji wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II przed dwoma laty w Łomży. Papież ma przyjechać do Wilna i Kowna we wrześniu.

ZALEDWIE 5 INWALIDÓW SKORZYSTAŁO w ubiegłym roku z pożyczki na własną działalność gospodarczą. Wojewódzki Ośrodek Rehabilitacji zawarł umowy z zakładami (są one bardzo korzystne dla pracodawców) na utworzenie 27 miejsc pracy.

ALEKSANDER ŁUCZAK, poseł, wiceprzewodniczący RN PSL, spotkał się z działaczami Stronnictwa oraz młodzieżą Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży.

ZAKOŃCZYŁ PIERWSZY ROK SZKOLNY Społeczny Katolicki Uniwersytet Ludowy istniejący w diecezji łomżyńskiej. SKUL zajmuje się przede wszystkim upowszechnianiem zasad nauki społecznej Kościoła w społecznościach lokalnych, a zwłaszcza wśród rolników.

„AWARIA”, CZYLI ZALANIE WODĄ DROGI dojazdowej do wysypiska śmieci koło Miastkowa spowodowało, że około 300 metrów sześciennych odpadów z Łomży trafiło na tzw. pulwy w okolicach oczyszczalni ścieków. Będą kary ze strony ochrony środowiska, a sprawa

odpadów komunalnych pozostaje nie rozwiązana.

13 ODDZIAŁÓW MA W CAŁEJ POLSCE Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Z większych miast łomżnianie najsilniej odczuwają potrzebę wzajemnych kontaktów w Warszawie, Gdańsku i Łodzi.

PROMOWANIEM ZDROWIA w restauracji „Parkowa” w Jedwabnem zajmowało się prezydium Sejmiku Samorządowego województwa i Zarząd Oddziału Szkolnego Związku Sportowego. Z ustaleń konkretnych warto wymienić administracyjny wymóg uzdatniania wody przez inwestorów wodociągów wiejskich.

PO KILKU GODZINACH dyskusji Zarząd Łomży dostał znaczną większością głosów absolutorium za ubiegły rok od Rady Miejskiej. Nie brakowało jednak głosów krytycznych pod adresem władz miasta.

BYŁY PREMIER JAN OLSZEWSKI, lider Ruchu dla Rzeczypospolitej, gościł w Zambrowie. Mówił m.in. o konieczności sojuszu wszystkich sił centroprawicy. Spotkaniu nie towarzyszyły zbyt wielkie kontrowersje, ponieważ obecni byli głównie zwolennicy Jana Olszewskiego.

ZMARŁ ANTONI RYDZEWSKI, kombatan AK, wieloletni społeczny opiekun miejsc martyrologii narodu polskiego w województwie (szczególnie w Jeziorcu i Drozdowie).

ŁOMŻYŃSKI SANEPID NIE ZANOTOWAŁ jak dotąd przypadków chorób, które związane byłyby z zabawą dzieci w przybłokowych piaskownicach. Dotarły jednak do nas sygnały, że wielu właścicieli psów używa tych miejsc zabawy jako „ubikacji” dla czworonogów. Swoje potrzeby załatwiają tam również psy bezpańskie. Sanepid skierował pod adresem administracji osiedli prośbę o możliwie jak najczęstszą wymianę piasku (przynajmniej 1-2 razy w roku), a do właścicieli psów o branie pod uwagę ryzyka, jakie stwarzają dzieciom.

PBK SA, PKO BP I PKO SA podpisały porozumienie o „świadczaniu wzajemnych usług w zakresie rachunków osób fizycznych, płatnych na każde żądanie”. Tylko w nich można realizować czeki wystawione przez każdy z nich.

VOLKSWAGENA PASSATA OTRZYMAŁA „DROGÓWKĘ” Komendy Rejonowej Policji w Łomży z puli zakupionej przez MSW. Wóz od razu po dotarciu do Łomży rozpoczął służbę.

700 TYTUŁÓW KSIĄŻEK NAGRANYCH na kasety zgromadziła Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Są one szczególnie ważne dla osób niewidomych i niedowidzących. Wypożyczalnia mieści się przy ul. Księżnej Anny 2 i czynna jest w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki (godz. 12.00-18.00) oraz w soboty (godz. 9.00-16.00).

NAJLEPSZYMI TEORETYKAMI EKOLOGII w województwie są uczniowie łomżyńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza

Kościuszki. W wojewódzkich finałach Olimpiady Wiedzy Ekologicznej wygrali drużynowo, a indywidualnie triumfował uczeń tej szkoły, Rafał Kostrzeński. Ma drugim miejscu uplasował się Leszek Żebrowski z LO im. Kardynała Wyszyńskiego w Łomży; jego szkoła zajęła również drugie miejsce. Trzecią lokatę indywidualnie zajął Roman Mieczkowski z Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie, a drużynowo Zespół Szkół Rolniczych z Wojewódzina.

POETYCKĄ BIESIADĘ MŁODYCH oraz spotkanie z udziałem poetów Tadeusza Lasockiego i Stefana Pastuszewskiego z Bydgoszczy organizuje 6 maja Szkoła Podstawowa nr 4 w Łomży (godz. 16.00). W części poetyckiej imprezy Teatrzyk Żywego Słowa „Logos” zaprezentuje program oparty na twórczości Stefana Pastuszewskiego.

ZGŁOSZENIA DO UDZIAŁU W KONKURSIE recytatorskim dla najmłodszych „Uśmiechnięte strofki” należy kierować do 20 maja pod adresem organizatora, czyli SP 4 w Łomży. Koncert finałowy tego konkursu odbędzie się 7 czerwca.

KONKURS NA KRÓTKIE OPOWIADANIE o radości ogłosiła redakcja „Wspólnej Sprawy”. Prace przyjmowane są do 15 września w redakcji pisma przy ul. Sadowej 12 w Łomży (tel. 39-41).

KOLEJNĄ PREMIERĄ łomżyńskiego Teatru Lalek będą „Opowieści pana Leara” w reżyserii Zbigniewa Głowackiego. Muzykę do spektaklu napisał francuski kompozytor Jean Claude Cottier.

PRZYSŁOWIAMI, DOTYCZĄCYMI KWIETNIA (m.in. „Ciepły kwiecień, mokry maj – będzie żyto niby gaj”), zaczyna się kolejny numer wydawanych przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie „Wiadomości Rolniczych”. W numerze poza tym m.in. nowości z Agencji Rynku Rolnego, informacje i porady.

WE WTÓREK zmarł nagle Witold LEŚNIEWSKI, poseł PSL poprzedniej kadencji. Uroczystości żałobne odbędą się we czwartek w kościele Miłosierdzia Bożego (15.00).

ZNAKI CZASU

• „Wiadomo, dlaczego miałby nie tylko urzędnik dopuścić się przebiegu, kto się od tego urzędnika wiedział i rzecz rozpowszechniał? Chodzi o dziennikarzy, straszeni milczeli i nie sytuacji, w której społeczeństwo za dużo wie o tym, co władza”, napisał Ernest publicysta „Gazety Wyborczej”.

• Akt przebaczenia i rzenia „oprawcom i kam wieckim” po raz pierwszy wiedzieli na Jasnej Górze kowie Wspólnoty Rodzin skich.

• Urząd Ochrony Państwa krył w mieszkaniu byłego Służby Bezpieczeństwa z chiwum SB; wśród dokumentów były teczki personalne Bronka Lisa, Lecha Kaczyńskiego, Merkla i Lecha Wałęsy.

• Polska znajduje się w tym miejscu wśród najniebezpieczniejszych krajów świata względem ilości śmiertelnych padków na drogach; w tym nas dawne republiki Węgry.

• Więźniowie na przepie popełnili w ubiegłym roku 465 rozbójów, 465 tys. włamań, 320 kradzieży przestępstw o podłożu nym. W 1992 roku wydano 260 tys. przepustek.

• „Człowiek-kanapa” nowy zawód. Za noszenie godzinę reklamy na plac Szczecinie można zarobić.

• W Sądzie Województwa Szczecinie toczy się proces przeciwko czwórce Polaków, którzy w ubiegłym roku sprzedali skie dziewczęta do domów publicznych w Holandii.

JAN DO BIEDRON

– Z pótek zniknął „Niecodziennik” z anegdotkami z życia będzie może ciąg dalszy?

– Właśnie piszę. Na przykład, przypominam sobie taką scenę ślub. Pytam pana młodego: „Masz wolną, nieprzymuszoną?” A on na to: „Nie mam innego wyjścia!”

To fragment rozmowy Alicji Niedźwieckiej z księdzem Twardowskim w najbliższym numerze „Kontaktów”.



Podczas swojego pobytu członkowie Towarzystwa przekazali Zarządowi Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej polskie książki.

ŁOMŻA, STARY RYNEK 11 tel./fax 43-69

• OBSŁUGA KOMPUTERA - 700.000 zł
• OBSŁUGA FINANSOWA FIRMY
PROGRAM FINANSOWO - KSIĘGOWY
(KSIĘGI HANDLOWE)
TYLKO 6 MIEJSC
1.800.000 zł - 45 GODZ.



WOJNA DOMOWA

KATARZYNA MAY



KONTAKTY

— **C**ały czas trzęsły mną nerwy. Jak tylko przyjechali z kościoła i zajęchali pod garaż, nie mogłem się opanować. Wziąłem łomek i zacząłem uderzać po samochodzie — mówi Antoni Chojnowski z Chojn Starych.

Od wielkiego poniedziałku maluch Urszuli Wąlkuskiej, córki Antoniego, stoi w garażu z rozbitą w mak przednią i tylną szybą, z otłuczonymi bokami.

Tego dnia Władysława Chojnowska i córka z zięciem wybierali się rano na rekolekcje do kościoła w Szczepankowie. Antoni zostawał w domu z trzyletnią wnuczką. Gdy Władysława zbierała się do wyjścia, córka proponowała, by jechała razem z nimi maluchem.

— W tym czasie zięć sprowadził na podwórze starszych sąsiadów, aby jechali z nim do kościoła. Nie zmieścilibyśmy się wszyscy. Poszłam do autobusu — przypomina Władysława.

Z rekolekcji wracała pieszo pięć kilometrów. Opowiada, że rozpamiętywała różne historie z przeszłości i było jej bardzo przykro, że na koniec życia jest tak poniżana. Rozpłakała się nawet, gdy minął ją beżowy maluch córki, z którego z szyderczym uśmiechem patrzył w jej stronę zięć.

Gdy dotarła do domu, było już po wszystkim. Mąż pochwalil się, że rozbił samochód.

— Widzieliśmy to przez okno. Co, miałem iść i raz z nim skończyć? — zastanawia się zięć Marek Wąlkuski.

Ponad sześć lat w dwupokoleniowej rodzinie Chojnowskich i Wąlkuskich panowała idealna zgoda. Razem pracowali, razem wydawali wyrobione pieniądze.

Antoni ma we wsi opinię bardzo pracowitego człowieka i porządnego gospodarza.

— U nich nie było gości, na wódkę pieniądze nie szły — opowiada sąsiadka.

Antoni wżenił się w gospodarstwo. Po wojnie w obejściu

wszystko było spalone. Mieszkali razem z teściami, razem gospodarzyli i razem wolno inwestowali. Pobudowali dom, stodołę, oborę. Antoni jako pierwszy we wsi miał młyn i śrutował wszystkim gospodarzom zboże. Pierwszy w Chojnach miał ciągnik i koparkę i nocami obrabiał grunty sąsiadów. W ten sposób dodatkowo zarabiał. Pieniędzy nie przepuszczał. Albo wkładał je w maszyny, albo zamieniał na dolary i zbierał. Pamięta, jak jeszcze płacił za dolara 23 złote, potem 50 złotych. To były żelazne oszczędności.

Obrabiali ponad trzynaście hektarów. Uprawiali tytoń, zboża, ziemniaki. Hodowali po 50 świń, 200 kur. Dziś jeszcze ludzie we wsi mówią, że pustaki na nowy dom zostały kupione za jajka, bo Chojnowska prawie w każdy piątek i wtorek jeździła na targ do Łomży.

W zagrodzie zawsze był ład i porządek. Maszyny zadbane i sprawne, podwórko uprzątnięte. Na nim też dość wcześnie pojawił się samochód. Dziesięć lat temu Chojnowski kupił malucha. Chciał go zapisać na żonę, ale nie chciała, zarejestrował więc na córkę.

Od dwóch lat w zagrodzie, przy głównej drodze, stoi piękna murowana piętrowka. W środku sześć pokoi, dwie kuchnie, dwie łazienki, suterena. Przed nią ogródek z kwiatowymi rabatami, piękny parkan. Te ostatnie inwestycje realizowali już młodzi wspólnie ze starymi.

Mąż Urszuli, jak kiedyś jego teść, też wżenił się w gospodarstwo. Ojciec przepisał mu ziemię, więc nalegał, by i teść uczynił to samo.

Ale najpierw wszyscy razem pracowali zgodnie. Marek był kierowcą PKS. Po pracy zawodowej pomagał w gospodarstwie. Namówił teścia na budowę nowoczesnego domu z wygodami. Dziś Antoni Chojnowski wspomina, jak ciężko było mu kopać fundamenty. Zna się na stolarce, więc sam układał podłogi i robił drzwi. Jego żona stała nocami w kolejkach w Łomży, by kupić okna. Potem sama malowała wszystkie okna i kaloryfery. Razem z mężem grodzili obejście. Znowu Chojnowska malowała płoty.

— Tu poszły oszczędności całego życia — mówi Chojnowski. — Razem pracowaliśmy. Przez sześć lat nie było między nami jednego sporu. Do zapisu!

Chojnowscy uważają, że zięć był niezadowolony, gdyż zapisali dwa hektary synowi, który mieszka w Łomży. On oczekiwał, że całe trzynaście hektarów otrzyma jego żona.

Syn Chojnowskich połowę ziemi sprzedał, a na drugiej posadził ziemniaki. Przyjeżdżał na wieś, doglądał uprawy, a jesienią wywoził po dwa worki i sprzedawał straganiarzom w mieście. Największa kłótnia wybuchła właśnie wtedy. Zięć oskarżył teściów, że go okradają i wszystko dają synowi. Zgłosił kradzież ziemniaków w prokuraturze. Znalazła się nawet sąsiadka, która potwierdziła, że widziała, jak Chojnowska dawała pełne worki synowi. Sprawa jednak nie trafiła do sądu. Ale zgoda się skończyła.

Chojnowski nieświadomy tego, że gospodarstwo zapisał razem z maszynami, sprzedał rozrzutnik, roztrzaskacz siana i spawarkę.

Wtedy pozostałe dwudziestoletniemu bardzo żył się do sąsiedniej wsi. Wciąż egzekwował wsi właściciela. Starzy do małego pokoju piętro. Twierdzą, że mykają przed nim. Zięć najpierw zabiera korzystać z łazienki chodką na zewnątrz chodząc przez stodołę inna droga do tego wadzi naokoło obejścia.

Gdy dom stał już sześć milionów do gościnnych salon segment. Ponieważ puste, Chojnowska ich ubrania męża. Z je demonstracyjnie.

Chojnowscy opnie wolno im chodzą dwórku. Zięć zabiera rower. Antoni miał się na stolarce, mógł bić do milionowej, wolno mu wejść do nowska miała osiem je zlikwidować w ciągu. Dziś sąsiedzi dają darmo.

— Jego ojciec, chłach, obrabia dwa chowa trzy krowy i stko wolno, a nam Chojnowska.

Wyżaliła się też boszczeni. Książ na pewno się pogoda we wszystkich rodzinach konflikty.

— Nie spodziewa dożywać — mówi Chojnowski. W więzieniu chyba nie tutaj. Wszystkiego zbawiony. Został mi i gałąź — mówi Chojnowski. — A córka poszła za nim.

— Takich ma żona że jej ojciec samochód — opowiada o wyjeździe Marek Wąlkuski.

Zięć Chojnowski ze nowy dom postawił nądze zarobione w materialu sprowadził wizny.

— Niech żona nie było — mówi. Znowu głową i nie nie mówię.

— Młody nie budowy się dokładał obejście jest dorobek Chojnowskich — twierdzi.

Zięć twierdzi, że z niego mieć cały który by robił na w Łomży.

— Pewnie sądził, mocy sobie nie kupiliśmy do gospodarznik, rozrzutnik, spawarkę i opryskiwacz wiada zadowolony.

Na wniosek córki wadzi postępowanie przeciwko Antoniej Chojnowskiemu, który gdzie mienie, kupione własne pieniądze. Zięć grozi mu...

— Chyba nigdy mi być gorzej, niż we własnym podwórku ubezwłasnowolniony żalony Antoni.

Dla wielu starszych z Chojn Starych wsi sytuacja Chojnowskiej przestroga.

Rys. Zdzisław

Prze
ton

♥ ♥ ♥
rodzeństwo? Chciał
szybciej zapomnieć? Wymazać
przecież nie można
„wytrzeć jak łuski”
ich troje dzieci
zginął w wypadku
śmierci przez
wstawała z łóżka
jej środki uspo
jak wstała, p
była już męża
córki (cztero- i
się bezradna. M
ani matce, a
rodzeństwu. M
Wreszcie dwóch
zabrano do domu
mieszkańcu rodzic
Anka przes
nie wiedzi
się z braćmi. M
problemów. Ki
kartki (pamięta
grama cukru i kas
że jej mąż „wymie
szedł na wino. I
poniżanie. Znajor
rozwiódł się
się jeszcze większe
Mówił: „Tylko złó
zabiję cię k...
sobie życie
jak miała się nie
le któregoś dnia
jakaś niezwykła
zudem modliłam
mi siły. Wysłucha
dzieci, trochę
ten pokój z l
domu i poszła
dłaci. Dojeżdżała
była spokojniejsza
czywiście, ale b
70-letnia starus
w Powstaniu War
puszczała go do n
już mniej paliła
już nawet poszła c
czekałam się czuć, jak
hycia kobietą by
ko.”
ewnego razu mąż
tura. Był zupełni
stał, wszedł (siedzi
z koleżanką), grz
„Aniu, przepra
mogłabyś na chw
kurytarz?” Przeraz
trzeźwości, ale w
nic nie wiedz
mach. „Jak tylko
go budynku, to c
dział i poszedł
żona, już nie
„Zadzwoń
zadecydowała
wny, przyjecha
z nim po god

Przed chwilą dzwoniła pani doktor: „Anka, przygotuj się. Wreszcie musisz coś postanowić. Za dwa dni będziesz miała wizytę”.

Boi się tego i pragnie jednocześnie.

OTCZERNIA

ANNA CISOŃ

nie marzyłem.

Anka wyładniała, przestała chodzić ze schyloną głową, przemykać boki. Wkrótce skończyła kurs, zaczęła więcej zarabiać. Pobiorą się z Mietkiem, może kiedyś dostaną mieszkanie. Takie były marzenia.

A potem objawy, które znała bardzo dobrze. Poszła do lekarza, stwierdził ciążę. „O zabiegu nie może być mowy. Za późno.” O ten zabieg zapytała tak tylko, na wszelki wypadek. Zdziwiła się jednak: według niej nie było wcale za późno. Co powie Mietek?

– Myślałam, że oszaleję ze szczęścia.

W niej było znacznie mniej entuzjazmu; ta ciąża bardzo skomplikuje im życie. Nie byli przygotowani na trzecie dziecko. Będzie musiała wziąć urlop macierzyński. Nie była zadowolona. Nie miała też zamiaru „iść do ołtarza”, żeby sobie Mietek nie pomyślał, że wymusza na nim małżeństwo.

Nigdy nie przeżyła takich wzruszeń.

dzy, a nie było. „Oszukują nas, chyba będziemy strajkować”, mówił. Irena zniknęła z ich domu i z biura. Zwolniono ją w ramach redukcji etatów.” Anka w ciąży uchroniła się, ale co będzie potem?

Któregoś dnia Mietek wrócił z trasy: „Już nie pracuję. Zwolnili połowę kierowców. Nie potrzebują.” Już nie przytulał jej, nie rozmawiał z tym nie narodzonym, zmienił się.

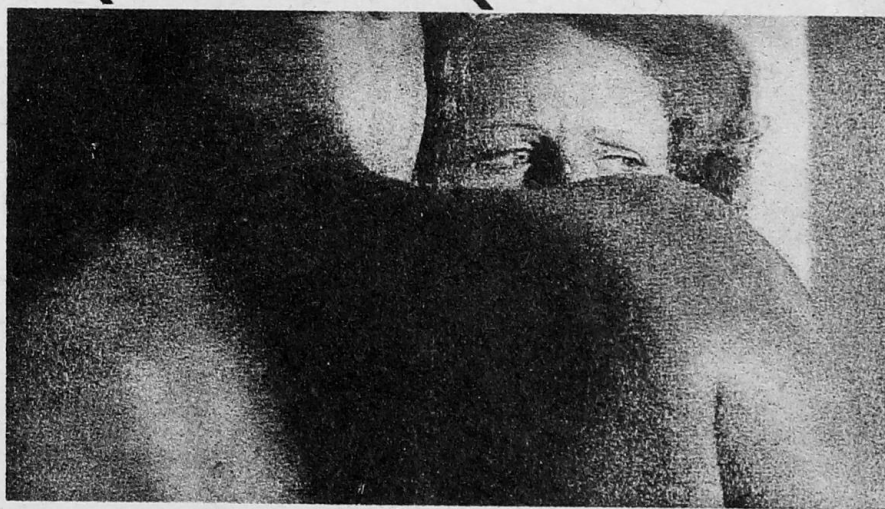
Dziecko za miesiąc miało przyjść na świat. „Jadę do brata, do Koszalina, szukać pracy.” Nie mogła tego zrozumieć. Zostawia je, teraz? Wyjeżdża? Poszła z „tą dużą ciążą” do kierownika, błagać o pracę dla Mietka. Niech się zlituje, nie rozbija rodziny. Kierownik zdziwił się bardzo. Nikt Mietka nie zwalniał, sam się zwolnił. Mówił, że ma lepszą robotę.

Kiedy przyszła do domu, już go nie było. Wyjechał bez słowa. „Może to moja wina”, zaczęła myśleć. Może poświęcała mu za mało uwagi? Zajęta pracą, dziećmi, z tym coraz większym brzuchem. Może to z Ireną (bo nagle zaczęła kojarzyć fakty), może to tylko zauroczenie seksem? Napisała czuły list. Do Koszalina. Nie odpowiedział. Drugi. Milczenie.

Kiedy zabrano ją pogotowie, sąsiadka zaopiekowała się córkami. W nocy urodził się syn, a potem... drugi.

Mietek, wezwany telegramem, nie przyjechał.

Anka leżała w gorączce, z komplikacjami, patrząc na szpitalną ścianę. Chciała umrzeć. Jak da sobie radę z czwórką dzieci? Mówi, że pewnie by umarła, bo rana nie chciała się goić po cesarskim cięciu.



Całował to dziecko we mnie i z nim rozmawiał. Mówił, że kocha je i że kocha jego mamę.

Anka nie może powstrzymać się od łez. Nikt jej nie okazał tyle miłości.

Koleżanka z pracy stała się bliską przyjaciółką. Odwiedzała ich, bywała na imieninach. Wszyscy razem oczekiwali tego dziecka, bo Irena miała być matką chręstną. „Jak szybko rośnie”, cieszyli się. Bo Anka w piątym miesiącu wyglądała, jak „becułka”.

Mietek miał coraz więcej pracy. A potem wszystko potoczyło się szybko. W niedzielę babcia wróciła z kościoła, usiadła na podłodze i zaczęła bawić się z wnuczką. I nagle osunęła się, wylew. „Nie, nie mogę rozpamiętać, moje dziecko już się rusza, nie może odczuć bólu”, mówiła sobie Anka.

Potem Mietek coraz częściej zostawał „na wyjazdach”, na noc. Miało być z tego więcej pieni-

nastej wyszła z budynku. A on musiał na komisariacie napisać oświadczenie, że da Ance spokój. Napisał.

I wtedy po raz drugi wstąpiła w nią taka odwaga, że wniosła pozew o rozwód. W sądzie płakał, przysięgał, że się poprawi, ale Anka była nieubłagana i sędzina też. W dodatku skierowała go na przymusowe leczenie. „Co z tego? Jest dziesiątki takich. Do dzisiaj się nie leczy.”

Kiedy wyszła z sądu (był letni, słoneczny dzień), wsiadła do taksówki i kazała się zawieźć do koleżanki. „Chodź szybko, taksówka czeka.” Zaprosiła ją do kawiarni. „Wypijemy za moją wplność.” Piły kawę i kieliszek wina i wtedy Anka poczuła, że znowu jest kobietą.

♡ ♡ ♡

Ona o tym nie pomyślała, ale babcia, tak. „Ucz się, zrób jakiś kurs, nie licz więcej na żadnego mężczyznę.” Poszła więc na kurs księgowości. Tam poznała Mietka. Był 32-letnim kawalerem. Zaczęli się spotykać. Babcia zajmowała się dziećmi, Mietek zresztą bardzo polubił dziewczynki, pomagał im materialnie. „Życie zaczęło się śmiać”, mówi. Babcia zgodziła się, by z nimi zamieszkał. „Jest porządny i mnie szanuje”, oceniła. Pochodził z łomżyńskiej wsi, umiał robić wszystko. Był kierowcą.

– Nie mogliśmy istnieć bez siebie – mówi Anka. – Córki rozpieszczał, pozwalał im na wszystko; bawił się z nimi, ciągle im coś kupował. „Mam nareszcie swój dom”, cieszył się. I od razu z babcią i dziećmi. Nawet o tym

ZADZWOŃ NA ALASKE

Łomżyńniacy lubią rozmawiać przez telefon; z całym krajem i z całym światem. Każdej doby „panienki z międzymiastowej” łączą około 120 rozmów międzynarodowych i około 1600 w Polsce, zamawianych przez mieszkańców województwa. W ciągu roku tych pierwszych jest średnio 30 tysięcy, drugich – 1,5 mln.

Łomżyńniacy dzwonią do najodleglejszych zakątków świata. Na liście najczęściej zamawianych rozmów przodują Stany Zjednoczone Ameryki, Niemcy, Kanada i Belgia. Są na niej także Algeria, Australia, Brazylia, Chile, Egipt, Gwatemala, Izrael, Jordania, Libia, Malta, Meksyk, Peru, Urugwaj. W pierwszym kwartale 1993 roku mieszkańcy województwa „przegadali” z całym światem 1 mld 349 mln zł. Ilość tych rozmów stale rośnie! Cena nie odstrasza. Na przykład minuta połączenia z USA kosztuje 30 tys. zł, Egiptem – 78, Peru – 72, Izraelem – 48. Czasami padają swoiste rekordy gadulstwa. Niedawno pewien mieszkaniec województwa rozmawiał z abonentem w USA 115 minut, co kosztowało go 3 mln 450 tys. zł.

Telefonistki niektórych zamykających rozpoznają już po głosie. Jedni dzwonią za granicę co kilka dni, inni dwa razy w roku, z okazji świąt. Zdaniem „panienek z międzymiastowej” stale rosnącemu rozgadaniu mieszkańców Łomżyńskiego sprzyja m.in. czas oczekiwania na rozmowę. Na przykład jeszcze 3-4 lata temu na połączenie z USA trzeba było czekać nawet tydzień. Dzisiaj najdłużej godzinę. Zmieniły się czasy. Pojawili się biznesmeni, robiący interesy ze wschodem, zachodem, północą i południem. Emigracja zarobkowa stała się zjawiskiem powszechnym.

Ale we wciąż zagonionym świecie, dążącym do automatyzacji we wszystkich dziedzinach życia, zostało coś, czego człowiek nie potrafi, nie chce zatracić. To kontakt z drugim człowiekiem, jego głosem „na żywo”. Regułą staje się rezygnacja z połączenia, nawet z dalekim krajem, jeżeli w słuchawce odezwie się automatyczna sekretarka.

„Paniénki z międzymiastowej” odbierają czasem - zgłoszenie w zupełnie innym celu. Dzwonią do nich ludzie, szukający kogoś z kim można porozmawiać. Zwykle są to osoby starsze, żałące się tej nieznanej „telefonicznej” na swój los, dzieci, od których nie nadchodzi list... Inna grupa telefonów to tzw. głupie kawały. Do niewdzięcznych stron pracy telefonistek należą też obelgi i wyzwiska, sypiące się na nie przez zamawiających rozmowę. Lecz „paniénki”, zgodnie z etyką zawodową, zachowują zimną krew i nie odpowiadają tym samym. Całe zajęcie zostaje szczegółowo zapisane przez nie w dzienniku służby i wyjaśniane z abonentem.

Jednak ciemne strony pracy „panienek z międzymiastowej”, mimo wszystko, nie przesłaniają im satysfakcji z tego, co robią: łączenia ludzi, którzy choć daleko, wciąż mają sobie coś do powiedzenia. I nie zmieni tego nawet najdoskonalsza automatyzacja. Na szczęście. (gab)

PRUSKI NAJMITA I ŁOMŻA

Wojna z Rosją o Konstytucję 3 Maja wybuchła w niewłaściwym dla Rzeczypospolitej czasie. Przygotowania defensywne 1792 roku nie zostały ukończone. Mimo to, a może właśnie dlatego, Polska i Litwa rozporządzały znacznymi zasobami finansowymi. Armia podzielona została na trzy części. Mniej więcej połowa pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego rozlokowana była w Koronie. Doborowe pułki gwardyjskie, w liczbie około 10 tysięcy ludzi, Stanisław August Poniąkowski zatrzymał w Warszawie. Pozostała część stacjonowała na Litwie.

Wydaje się niezrozumiałym powołanie przez króla na stanowisko głównodowodzącego armii litewskiej księcia Ludwika von Württemberg. Rzeczpospolita posiadała wówczas kilkunastu polskich oficerów tej rangi, w tym także w służbie czynnej. Jest to tym bardziej zastanawiające ze względu na złą sławę, jaką miał w Polsce ten pruski najemita.

W pierwszych dniach maja 1792 roku generał-lejtnant Württemberg wyruszył na Litwę. Wcześniej przyjął oficjalną nominację i podwiązane z tym uposażenie w wysokości 4 000

Za najważniejszą i najpilniejszą inwestycję ekologiczną w Łomżyńskim uważa się ochronę rzeki Nurzec. Nurzec, prawy dopływ Bugu, ma 110 km długości, z czego przez teren województwa przepływa 27,4 km. Wszystkie jego dopływy w Łomżyńskim są uregulowane, natomiast sama rzeka nie.

W ubiegłym roku była badana w dwóch punktach pomiarowo-kontrolnych: powyżej Ciechanowca i w Twirkowicach. Wyniki badań były niepokojące: wody z tych miejsc nie mieściły się w przyjętej dla wód powierzchniowych klasyfikacji.

– Zdecydowało o tym duże stężenie fosforu ogólnego – mówi Alicja Godula, naczelnik Wydziału Ocen i Analiz Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łomży. – Pozostałe wskaźniki fizykochemiczne, świadczące o zanieczyszczeniu organicznym, utrzymywały się w drugiej klasie czystości. Zanieczyszczenie sanitarne kwalifikowało rzekę do klasy trzeciej. Zatem Nurzec wprowadza do Bugu wody nie odpowiadające normom.

Obecnie stan koryta ocenia się jako katastrofalny. Pogłębia się on bezustannie i systematycznie obniża zwierciadło wody, nawet do poniżej

dukatów (72 000 złp). W drodze zatrzymał się w Wołczynie, nie wykazując najmniejszej chęci spełnienia przyjętych zobowiązań. Ostentacyjnie począł udawać chorego, upewniając zarazem Stanisława Augusta o swej lojalności. Mimo nacisków ze strony rodziny, stale rozpraszał oddziały, zwlekał z wyjazdem do wojska. Śmiało można powiedzieć, iż Württemberg zgubiłby armię litewską, gdyby nie czujność komisji cywilno-wojskowej w Łomży.

Łomżyńska komisja cywilno-wojskowa powstała, jak wiele podobnych w Rzeczypospolitej, na mocy uchwały Sejmu Wielkiego. Była proporcjonalnym organem państwowo-samorządowym. Jej działalność nie została doceniona ani dostatecznie zbadana. W każdym razie przyczyniła się do zaprowadzenia ładu i wzmocnienia bezpieczeństwa w mieście. Za jej też przyczyną sprawiedliwie rozdzielano obciążenia obywatelskie w latach 1788-1792. Komisja składała się przeważnie z młodych i wykształconych patriotów, którzy niejednokrotnie obrócili niwecz działania, szkodzące tak Polsce jak Litwie.

W końcu maja 1792 roku funkcjonariusze cywilni i wojskowi

zatrzymali w Łomży
nego kuriera. Podaż
do Prus. Podczas re
lezione przy nim listy
von Würtemberga do
Berlinie. Ich treść sp
pośpiesznie wysłano je
larii królewskiej w

W listach tych wyjaśniał motywy „taktyki” wojennej i na Litwie. Chciał tym samym ułatwić carską armią północny, chaitowi Kreczetnikowi wojsk litewskich. Aby spodziewanych trudności w związku z formu- wet funkcję dowódcy w Rzeczypospolitej, prosi- rze berlińską o wstawi- carycy Katarzyny II

Pakiet listów był w dem jawnej zdrady. Genant Ludwik von Wost zostął odwołany. A po następnych zmianach na sku głównodowodzącego -major Szymon Zabieł wadził niemal niekni litewską pod Warszawę wojna w obronie Kon

**Dziwić może łagod
jaką poniósł Württembe
może postawa króla.
August Poniatowski by
nikiem wojny. Rację mi
zwolewnicy. Ofiara nie
remna. I nigdy nie jes
nigdy nie jest koniec
BOGDAN DUCH**

BOGDAN DUCH

SMUTEK RZEKI

trzech metrów od powierzchni terenu. Przyczyn tego stanu jest wiele. Najpoważniejsze znaczenie mają nieprawidłowo przeprowadzone prace melioracyjne w górnym i środkowym biegu rzeki oraz brak prawidłowej eksploatacji i konserwacji wybudowanych urządzeń melioracyjnych. Bezustanna erozja denna powoduje nie tylko pogłębianie koryta, ale także obsuwanie się brzegów i znaczne obniżenie poziomu wód gruntowych na terenach sąsiadujących z rzeką. Łąki stanowią aż 80 procent powierzchni tych terenów, a pozostałe 20 procent to lasy i nieużytki. Przewiduje się, że wkrótce również w półnieniużytki i nieużytki zamienią się dotychczasowe pastwiska, które są bardzo przesuszone i już częściowo zalesiane.

Przed wojną na Nurcu było pięć młynów. W czasie i po drugiej wojnie wszystkie zostały zniszczone i nie piętrzą już wody.

W 1977 roku powstała pierwsza

konsepca zabudowy ko
Przewidywała ona na ok
metrowym odcinku rzeki,
w rejonie Ciechanowca
budowę dwóch jazów w
ści Kostry Podsetkowięta
Nagórki oraz budowę trz
wodnych z przebudowa k

Pod koniec ubiegłego wrócono do projektu regionalnego. Pierwotna koncepcja zakładała, że w ramach projektu zrealizowana i przewidziane pozostanie budowa trzech jazów: w Tworówce, w Kostrzynie i w Wysockim. W rzeczywistości, Kostrzyn podlegał pod budowę w Wysockim. W projekcie, Kostrzyn podlegał pod budowę w Wysockim. W rzeczywistości, Kostrzyn podlegał pod budowę w Wysockim.

Realizacja całego przedsięwzięcia będzie kosztowała około 100 mln zł. Prawdopodobnie najpierw zostanie zbudowany most w Kuczynie.

CIUCHCIA DO KOZIK

Bywały lata, że cała Łomża wsiadała do kolejki i jechała na grzyby do Kozik, Sierzpūt i Ratowa. Wracano z koszami pełnymi dorodnych prawdziwków i koźlaków. Kolej była najwygodniejszym połączeniem kilku wiosek z Łomżą.

Tory biegnące od Śniadowa do Łomży zbudowano jeszcze za

czasów carskich, w 1914 roku. Władze rosyjskie oddały pieniądze za zabraną ziemię wszystkim wioskom, oprócz Kozik.

— Naszym ojcom nie oddali odszkodowania, bo były jakieś kłopoty bankowe — mówi Wacław Gruszkowski. — Zastanawiamy się, kto teraz zwróci nam należne pieniądze, do kogo się

udać po tylu latach. Gospodarze z Kozłowa cierpliwie ponad 70 lat oczekiwali na powód do narzekania. W końcu przysłała regularnie, nie bez problemów z dojazdem do urzędów, na targi w kwietniu tego roku pociąg. Władze w Kozłowie ruszyły na trasę. Dyrektor twierdzi, że linia jest całna.

Mieszkańcy kilku w
szą teraz pokonywać kil
kowych kilometrów na
by dojść do szosy. Im
opłacać?





Raj dla hycli

KAROLINA TOMCZYK

biorstwa Gospodarki Komunalnej. Wytoczył nauczycielce proces o zniesławienie.

Sąd Rejonowy w Grajewie umorzył w październiku 1991 roku postępowanie przeciwko pani Prostko. Nakazał jednak przeproszenie kierownika PGK na łamach prasy. Nauczycielka odwołała się do Sądu Wojewódzkiego w Łomży, który podtrzymał stanowisko sędziów z Grajewa.

W tym samym czasie wróciła do Prokuratury Rejonowej w Grajewie odrzucona sprawa o sfalszowanie dokumentów. Hycel, który łowił psy przedstawił zaświadczenie o przejściu szkolenia przed odlowami. Później okazało się, że inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami szkolił go już po okrutnym polowaniu. Zeznania swojego pracownika potwierdził Eugeniusz Kołowski. Prokurator rejonowy umorzył postępowanie ze względu na „nieznaczny stopień”.

W lutym 1993 roku Irena Prostko otrzymała od komornika wezwanie do zapłacenia 600 tys. zł.

– Nie mam pojęcia, dlaczego mam płacić. Ciekawa jestem jak zakończyło się śledztwo w sprawie znęcania się nad zwierzętami. Uważam, że sposób odlawiania bezpańskich psów, to przykład okrutnego traktowania zwierząt. Prokurator wojewódzki zapewniał mnie, że tego rodzaju przypadki ściągane są z urzędu – mówi Irena Prostko. – Tymczasem od mojej ostatniej rozmowy z policjantami na ten temat upłynęło ponad pół roku i cisza. (Tadeusz Januszek, prokurator rejonowy w Grajewie stwierdził, że prowadzona sprawa została umorzona w 1992 r. Obecnie akta znajdują się u Prokuratora Wojewódzkiego w Białymstoku, który bada sprawę.)

Zdaniem Ireny Prostko łowienie psów w Rajgrodzie było

szczególnie okrutne. Schwymane psy trzymane w dwóch ciasnych klatkach w budynku lecznicy weterynaryjnej. Klatki te służyły jedynie do obserwacji zwierząt podejrzanych o wściekliznę. Okrucieństwo i znęcanie się rakarzy nie ograniczyło się do jednorazowych łowów. W lutym tego roku przeszli przez miasteczko, ciągnąc za sobą sukę z cieczką. Złapali około dwudziestu psów. Kiedy dowiedziała się o tym, zadzwoniła do lecznicy prosząc o sprawdzenie, czy wśród złapanych psów jest jej wilczur. Miała już sygnał od gospodarzy, u których trzymała odkupionego z poprzedniej obławy psa, że zerwał się i pobiegł za suką. Lekarz potwierdził, że w klatkach są wilczury. Przyjechała do lecznicy następnego dnia. Nigdzie nie było jej wilczura. W klatkach siedziały tylko cztery psy. Jednego z nich odkupiła, drugiego „niechcący” wypuściła.

– Nie wiem, co zrobiono z resztą psów. Z pewnością nie dotrzymano ustawowego terminu 14 dni, w ciągu których trzeba trzymać złapane zwierzęta – mówi Irena Prostko.

W Rajgrodzie wszyscy umywają ręce od psiego kłopotu.

– Nie zajmowałem się sprawą odlowu psów. Lecznica jedynie wypożyczała klatki pracownikom Urzędu Miejskiego. Teraz to się zmieniło, bo lecznica jest sprywatyzowana – twierdzi lekarz weterynarii Andrzej Grądzki. – Samorząd będzie musiał sam zająć się bezpańskimi psami.

– Na następnej sesji będzie poruszona sprawa miejsca dla przetrzymywania złapanych psów – uspokaja burmistrz Jan Olszewski. – Odlawianie psów zlecamy przeszkolonej osobie, która za każdego psa otrzymuje 50 tys. zł. Do tej pory nie miałem sygnałów o nieprawidłowym łapaniu. Walęsające się psy muszą być łowione,

bowiem zdarzają się przypadki pogryzienia. Nie jest to przyjemna sprawa, ale pani Prostko nie będzie mnie uczyła miłości do zwierząt. Sam mam psa i wiem co to psie przywiązanie.

Eugeniusz Kołowski twierdzi, że nie ma nic wspólnego z ostatnimi odlowami psów. Łapał je były pracownik przedsiębiorstwa, który już od ponad roku nie pracuje w Przedsiębiorstwie.

4. W innych miastach Łomżyńskiego problem bezpańskich psów jest także nie do końca załatwiony.

– W Zambrowie nie ma instytucji hycla – mówi burmistrz Lech Feszler. – Psy są odlawiane na przełomie lutego i marca oraz na wyraźne prośby mieszkańców. Zawsze jednak wcześniej zawiadamiamy o terminie odlawiania. Psy trzymane są w klatkach przy lecznicy weterynaryjnej. Przyznaję, że warunki nie są tam najlepsze.

W Wysokiem Mazowieckiem zdarzało się, że w okresie łapania mieszkańcy okolicznych wsi podrzucali do miasta swoje psy. W tym roku, jak twierdzi Lucjan Uszyński, kierownik Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, złapano znacznie mniej zwierząt. Do uspienia przeznaczono 19.

– W schronisku są zadane klatki. Właściciel złapanego psa musi zapłacić 300 tys. zł za przetrzymywanie, karmienie i szczepienie – mówi Lucjan Uszyński.

W Grajewie przed wiosennymi łowami klatki zostały odnowione.

– Nie zatrudniamy specjalnych pracowników do polowania zwierząt – mówi burmistrz Andrzej Ciechanowicz. – Najczęściej są to osoby bezrobotne. Sami kontrolujemy warunki i stan psich klatek.

W Łomży warunki w schronisku poprawiły się po ubiegłorocznym reportażu telewizyjnym. Pracownicy zrobili wybieg, zmieniła się obsługa.

5. Największym problemem jest nie uregulowany stan prawny. Schroniskami i przytułkami nikt się nie interesuje. Zarządzający, czyli samorząd, może dbać o niczyje psy lub uznać je za zbędny ciężar. Najbliższy oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami mieści się w Białymstoku.

Przepisy prawne, dotyczące ochrony zwierząt, pochodzą z 1928 roku. Artykuł 1 rozporządzenia brzmi: „Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione”. Przez znęcanie się rozumie się m.in.: „Bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn. Przewożenie, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób, w pozycji lub w warunkach powodujących zbędne cierpienie fizyczne”.

Osoba, która w szczególnie sposób znęca się, podlega karze do roku pozbawienia wolności.

Irena Prostko i jej siostra nie obawiają się agresji ludzi.

– Co jest przewidziane, to się stanie – mówi nauczycielka, która opłakała śmierć wielu jej czworonożnych przyjaciół zastrzelonych i otrutych. Na ich miejsce przychodzą następni odkupieni od hycli, przygarnięci z drogi. U niej zawsze dostaną ciepły kąt w budzie i jedzenie.

Karolina Tomczyk

spiećcia

Forum Ekologiczne w Łomży zaszczylił nowy dyrektor Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Spotkał się z fachowcami ośrodków doradztwa rolniczego, prowadzącymi gospodarstwa ekologiczne oraz dziennikarzami. Od tej chwili nie opuszcza ich pobożne życzenie: aby nasza ziemia, powietrze i woda były tak czyste i nieskazitelne, jak czysta i nieskazitelna myślą jest głowa dyrektora.

Mieszkaniec Kolna wyliczył (i przysłał do redakcji), że z powodu nieuchwalenia podatku od gruntów w obrębie miasta, leży w nim odlegość około 300 hektarów. Jeżeli to prawda, to czas, by traktory zaorwały nie tylko wiosnę, ale i Kolno.

W obliczu referendum Rada Miasta Łomży postanowiła (wbrew sugestiom wiadomych sił) nie ustępować, lecz poddać się woli wyborców. Rada, która podejmuje tak realistyczną decyzję, nie powinna być odwołana! Wiadomo przecież, że żaden normalny obywatel nie będzie w piękną majową niedzielę zwracał sobie tylko głosem, lecz wystawi go na słońce.

Według danych Urzędu Wojewódzkiego tylko kilka na kilkadziesiąt przedsiębiorstw państwowych wypracowało w ubiegłym roku zysk. Pozostałym grozi upadek. Na szczęście, zdaniem szefa polskiej gospodarki, wicepremiera Goryszewskiego, to nie strasznego. Pod warunkiem, że będzie to upadek na kolana.

Niedawno dzierżawca terenu nad-brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego wyciął 62 drzewa. Płakał, gdy się dowiedział, że będzie musiał zapłacić ponad 260 milionów złotych kary. Nim otarł łzy, inny „drwal” dokonał wycinki drzew w Czarnej Wsi. Też bez zgody władz gminy. Czyżby nad Jeziorem Rajgrodzkim korniki zaatakowały korę mózgowa?

Po ćwiczeniach wojskowych pod kryptonimem „Klon 93” drogi w okolicach wsi Popowo (gm. Grajewo) mają metrowe koleiny, a na „placu boju” pozostała śmierdząca żołnierska łatryna. Według soltysa wojsko nie ma zamiaru przywrócić porządku. Jedyna rada: nasze Popowo powinno jak najszybciej nawiązać bliźniacze kontakty z Popowem (w Toruńskim), w którym urodził się Prezydent, czyli zwierzechnik sił zbrojnych. „Bliźniak” na pewno skłoni go, by ze swymi generałami porozmawiał po kaprałsku.

Jak Aleksander Domitrz szedł na emeryturę,

myślał, że człowiek będzie miał poszanowanie. Dostał odprawę i dyplom uznania „Za długoletnią służbę”. Zawiadowca wręczył i to wszystko. A służba rzeczywiście wzorowa. Ze srebrną i złotą odznaką „Przodującego Kolejara”, z „Medalem 40-lecia PRL”, z emeryturą niewiele ponad dwa miliony złotych... Przepracował 42 lata. Do 1 lutego 1993 roku. Nie należał do partii. „Żona i trzech synów, to była moja partia.” Powiada, że nigdy się nie spodziewał, że tak będzie. Synowie z zawodami po technikach, a tyle, że zaczęli się o jakąś robotę. I szkoły przy niej niepotrzebne. Jeden na kurniówce i synowa też.

Jego ojciec (służył w wojsku za cara), był toromistrzem na Łomżyńskiej stacji. Pobudował drewniany dom na Nowogrodzkiej, siedmioro dzieci chował. Aleksander był najmłodszy. Miał 17 lat, gdy zaczął pracować na kolei (ukrywając swoją nieletniość. A po południu uczył się w liceum wieczorowym.

Przy szerokich torach były i wąskie. W 1922 roku zbudowano wąskotorówkę, jeździła nią kolejka kurpiowska. Od niej zaczynał swą służbę Aleksander Domitrz. Kursowała z Łomży do Myszynca i Ostrołki. Trzy, cztery pociągi na dobę w składzie mieszczącym „towarowo-osobowym”. W dni targowe ciuchcia, jadąc „dwudziestką”, przywoziła i ze trzystu pasażerów. Zarabiał tyle, że na życie starczyło. Czuło się pieniądze. Był coś wart. Kolejka wiozła drewno z Puszczy Kurpiowskiej (tu, gdzie przychodnia kolejowa, był dworzec), wiozła różne towary. Po 50 latach padła. W 1972 roku wąskie tory rozebrali. Domitrz (który zaczynał od robotnika towarowego, a był już dyżurnym ruchu) przeniesiono do Żyźniewa. Po dwóch latach wrócił do Łomży. Na „duży dworzec”.

Ożenił się z panną Zofią, Kurpianką spod Zbójnej, miał troje dzieci, założył im książeczki mieszkaniowe. Drewniany dom się sypał. Wziął pożyczkę kolejową i bankową, zaczął mury dom stawiać. Dzieci potem „miały pójść na swoje”, zabezpieczone tymi książeczkami. Sylwester. Ludzie się bawia, on ma służbę. Święta, ludzie z rodzinami, on na stacji. A potem przy budowie. Bez urlopów, bez wytchnienia, każdą chwilę, każdy pieniądz... Na starość miało być lekko.

Dziesięć lat ten dom budował.

Jak dzieci dorosły, „pieniądze zmalały”, a i mieszkań dla nich zabrakło. „Bo ojciec dom zbudował.” I teraz żyją wszyscy razem z rodzinami. Nie ma widoków na swoje.

Jak stacja upada

niewątpliwie smutno,

mówi Ryszard Skawski, zawiadowca stacji Łomża i Zambrów, bo obsługuje od roku te dwie placówki. „Upada, jak gospodarka polska.”

Fontanna (nieczynna od lat), brak poczekalni, i „stop”. Dalej ulica. Raz tylko się zdarzyło (zarażony). Przejechał kozła, jeźdźnię i utknął na murach więziennych. „Czy Łomża, to koniec świata”, pytają ci, co stanęli. Ma w sobie coś z westernu, a jednocześnie z cisy. Ale i tu rozgrywały się dramaty. Młody wartownik. Mówią, że przez miłość. Zmarł „na beton”. Innej młodzi. Nikt nie zauważył jej w ciemnościach. Wagon. To było jednostkowe umieranie. Teraz jest dramat. 1993 roku, o godzinie 21.30, odjechał stąd do Ostrołki dworzec prawie 80 lat służył pasażerom (materiały „około roku 1915”).

W poczekalni wisi stary rozkład jazdy. Pociągi Ostrołki, Warszawy, Tuszczu. Tabliczka: „Kasa czynna”. Pociągi były też tylko do Śniadowa i Ostrołki.

Przed wojną stała tu śliczna stacja. Nad podłogą jeszcze za cara. Niemcy, uciekając, wysadzili dworzec i podpiwniczone fundamenty. Po wojnie postawiono Tymczasowo. Czyli do dzisiaj.

W kwietniu pracowały tu jeszcze 24 osoby. Teraz, dziesięciu.

Gdy trzydzieści lat temu zaczął tu pracę Franciszek Wysocki, „ładowacz przesyłek bagażowych i ekspresowych”, chciał się żyć. A potem nastąpiła jak noc do dnia. Teraz idzie do roboty, „jakby w trumnę wleźć”. Wie swoje. Gdyby inni kierownicy tą Polską rządili, nie pozwoliliby „na zaoranie stacji Łomża”. Tylko o sobie myśleli. „To nie byli prawdziwi komuniści”, stwierdza.

Dwanaście lat pracuje tu Zenon Majchrzak, ładowacz.

Jak go zwolnią, pójdzie „do Kurnia”. Żona pracowała na „Bawelnie”, już jest na kurniówce. Cztero dzieci w domu, najstarsza uczy się w szkole krajeckiej (za 400 tys. miesięcznie), najmłodsza ma dziesięć miesięcy. Na sześć osób mają około trzy miliony. Nie chce myśleć, co będzie dalej.

Drugi raz nie głosował na Wałęsę. W ogóle nie głosował. Bo wybrał Tymińskiego.

Tor piąty już rozebrany. Śladu nie ma. Tor dwudziesty w opłakanym stanie.

Gdy Halina Wojewoda, za-

stępcą zawiadowcy stacji, nała pracę, było tu 64 pracowników. I można było żyć. Średnie zarobki 1,5-1,7 tys. zł. Majchrzak ma 990 tys. zł. go dodatek za węgiel, po 1 mln zł). Będzie gorzej odejdą.

Zawiadowca stacji rozmawiał przez telefon: „Kasjerka konsternacji myślowej, ostatni pasażerski. Może szła na ekspedytora?”

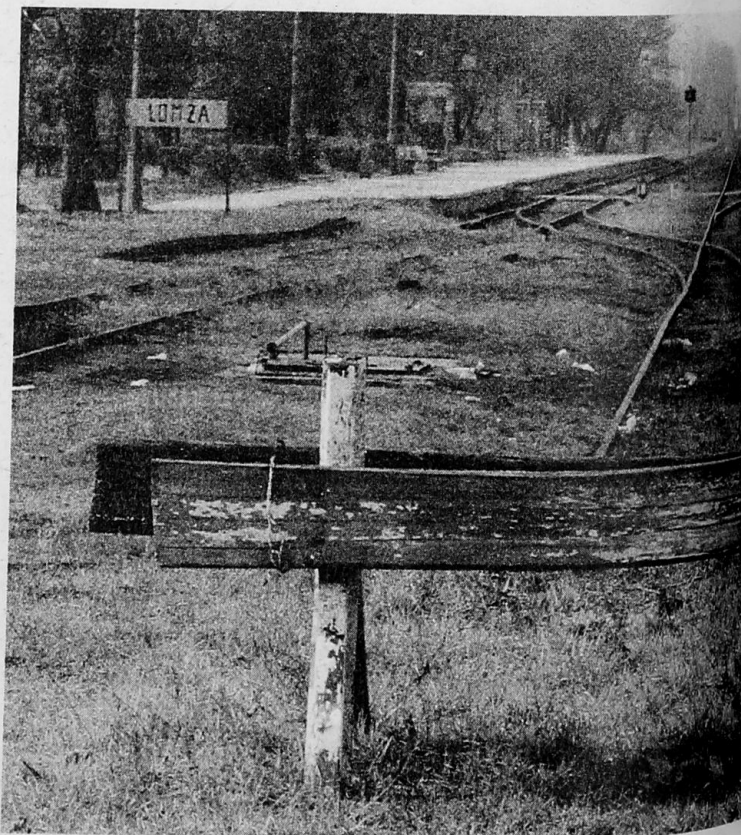
Inny kolejarz z trudnością do emerytury. „Jeszcze kopicie, a już po chłopie”. Wany przez ciężką służbę, decyzje czekają zawiadowcę.

Jak odjechał

ostatni „pasażer”

kolej zafundowała pod autobus. Dojeżdżają do pracy. Ale na PKS nie można liczyć. „A na kolejkę tylko liczyć, ale można by niej polegać”, mówią kolejarze. Teraz już nie można. Kolejka jedzie z Ostrołki do Miastkowo, Łomżę do Śniadowa i wraca. Dwa kursy dziennie.

Ballada o ostatnim pociągu



Niezastąpiony

Kilka tygodni temu spotkało nas nie lada wyróżnienie ze strony Prezydenta RP: do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji powołał senatora Ziemi Łomżyńskiej, Ryszarda Bendera. Bender od 4 czerwca 1989 roku znany jest ze skrajnie prawicowych, narodowo-klerykalnych poglądów. W wojującym klerykalizmie doszedł do tego, że zbyt mało katolicy i narodowi okazali się nawet Jurek, Niesiołowski i Łopuszański, więc wystąpił z ZChN.

W cywilizowanych, normalnych demokracjach skrajności wegetują na obrzeżach życia politycznego. Przypadek Bendera świadczy, że w Polsce jest dla nich, niestety, miejsce w centrum elit władzy.

Dlaczego? Co pozwoliło, że Prezydent sięgnął właśnie po Bendera?

Na pewno nie względ na walory merytoryczne w dziedzinie środków masowego przekazu (taki wymóg stawiała ustawa o powołaniu członków Rady). Bender jest historykiem i choć dorobił się tytułu profesora, nie jest żadnym autorytetem nawet w tej dziedzinie. Na decyzji Prezydenta nie mogły też zaważyć wyjątkowe walory moralne. Bender należy bowiem do tych, którzy zawsze potrafili sobie znaleźć miejsce (stołek): był posłem dwóch kadencji w PRL, współzałożycielem Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON), wiceprezesem społecznego wobec WRON Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

Prezydent, wyciągając Bendera z „kapelusza”, kierować się mógł niewątpliwie tylko starą plebejską mądrością: nie da się pogodzić ognia z wodą. Czyli upolityczniona (to także „zasługa” Sejmu i Senatu) Rada, czego żelaznym gwarantem, by nagle nie okazało się inaczej, jest skrajny Bender, nigdy nie wybije się na niezależność. Poza tym Bender udowodnił, że nie gryzie ręki, która akurat w tej chwili daje mu łakocie.

Szkoda tylko, że w imię doraźnych interesów, nowa instytucja demokratyczna zamiast być filarem demokracji, może ją skutecznie kompromitować. Oby słowo nie stało się ciałem.

WŁADYSŁAW TOCKI

Ręce precz od Rady Miasta!

W niedzielę, 23 maja, mieszkańcy Łomży mają zadecydować w referendum, czy obecna Rada Miasta dotrwa do końca kadencji, czy też trzeba będzie rozpiąć nowe wybory. Otóż zdecydowanie jestem przeciwny odwoływaniu „starego” i powoływaniu „nowego” samorządu! Nie chodzi o znane argumenty: koszty, doświadczenie itp., itd. Chodzi o to, że „nowe” nie będzie lepsze od „starego”. Bo być nie może. W Łomży nie ma przecież prawie żadnego życia politycznego. Partie, które od czasu do czasu dają znać o swym istnieniu oświadczeniem lub apelem albo dopiero się tworzą, albo liczą po kilka, kilkanaście, góra kilkadziesiąt osób. W takim gronie nie da się sensownie prowadzić żadnej partyjnej polityki kadrowej. Bierze się więc i „wystawia”, co się ma. Często ma się zaś nie tyle fachowca, co kolesia. Czy potrzebna nam będzie (i lepsza) nowa rada kolesiów? Nowe wybory będą miały sens tylko wówczas, gdy ugrupowania polityczne dojdą do zdolności wewnętrznych prawyborów. Gdy okrzepną na tyle i na tyle poczują się pewnie, że w przypadku stwierdzenia własnej pomyłki wobec własnego kandydata, nie będą bronić nieudacznika jak niepodległości, lecz odwołają go, by nie kompromitować całego ugrupowania. Do tego jednak daleka jakby droga. Bliższa jednak za kilka miesięcy niż za trzy tygodnie. Dlatego rzekłem, com rzekł.

WŁADYSŁAW TOCKI

zur. Pociągi wyjeżdżały co pół godziny, co godzinę. Ech, to był ruch na stacji! Nawet kolejowa władza przyjechała salonką z Warszawy.

Litwini tańczyli, grali na harmonijkach. Skakali po torach. Przez megafon prosili ich, by uważali na pociągi.

Potem poczekalnie upatrzyli sobie Rumuni. Pod sufitem zrobili schowek na żywność. Znosili też odzież, sortowali, zostawiali na śmietniku. Przychodzili do Domitry: „Kulega, gotuj jajka”. Gotował. Ta ich żywność psuła się, śmierdziała. Zawiadowca się zdenerwował, zamykał barak, odkażił. „No to oni do studzienek. Sokiści ich wypędzali, wracali”, wspomina Domitry. Wreszcie zniknęli.

Potem pojawili się Rosjanie. Taki noc przesiedział i rano siedł na bazar. Ostatnio, to nawet i Rosjan już nie ma.

Czasami chuligani szybko wybija, ot i wszystko. „Ale ciężkiego naruszenia porządku nie ma.”

Jak nastał

nowy zawiadowca

niewiele się zmieniło. Poprzedni, Jerzy Małkowski, był tu od 1970 r. Odszedł na emeryturę. „Skawski ma związane ręce, już mało co może”, mówią kolejarze. Pewnie by nie chciał nikogo zwalniać, ale nie ma wyboru.

Ryszard Skawski o 6.20 wyjeżdża autobusem z Zambrowa, wraca koło szesnastej. Na kolei już prawie trzydzieści lat. Nieraz wraca już o 11.00 i obsługuje stację Zambrów. W domu jest wieczorem. „Stacja Zambrów żyje.”

Pracy nie brakuje i w Łomży. Przyjeżdżają wagony towarowe. Rano odprawa z dyżurnym (co przybyło, co się wydarzyło). W styczniu, w wagonie z makuchami (z portu Gdynia) brakowało ponad 500 kg. Zawiadomil policję, towar wydano komisyjnie.

Coraz więcej towarów przejeżdża do transportu samochodowego prywatne spółki. Sypią się drogi. Nikt się tym nie przejmuje. Krótkowzroczna polityka. Było ponad 2 000 wagonów miesięcznie. Teraz 500. „Będą rozbierać tory”, martwią się łomżyńscy kolejarze.

Póki co, nie będą. Zawiadowca właśnie wrócił z narady w Ostrołęce. Jeden wagon z węglem ze Śląska, to 10 milionów złotych. Więc jeszcze nie zaorzą stacji. Wszystkie tory są potrzebne. Za przywozy i nadawanie przesyłek towarowych stacja Łomża zarabia trzy miliardy miesięcznie. I to kryterium przeważa.

Jak rozbierano dom,

w którym mieszkał zawiadowca, były piękne plany. Miał powstać wspólny dworzec z nowym dworcem autobusowym. Dom rozebrano, są też już betonowe stanowiska i budowa zamarała.

— A teraz dworzec kolejowy umiera — mówią o nim, jak o kimś bliskim.

Właśnie przyjechał „kolejowy autobus”. Wysiadły trzy osoby.

ALICJA NIEDZWIECKA

ak poczekalni, z...
ę zdarzyło (zara...
a murach więzi...
ytają ci, co stan...
nocznie z cisy...
Hody wartownik...
betonie”. Innej...
nościach. Wagon...
eraz jest dram...
ała stąd do Ost...
erom (materiał...
szy raz.

przyszedł. Życie nie chciał...
mający przyszła zbierać...
zono ją martwą.

o odczuwają; 31 marca...
osobowy. Łomżyński...
powstania podają:

d jazdy. Pociąg...
iczka: „Kasa czyn...
Ostrołęki.

stacja. Nad pod...
wysadzili dworzec...
wojnie postawio...
24 osoby. Teraz,

24 osoby. Teraz,

a zawiadowcy sta...
pracę, było tu 64...
v. I można było...
nie zarobki 1,5-1,7...
hrzak ma 990 tys...
odatek za węgiel, p...
zi). Będzie gorzej...
a.

wiadowca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Wiadomca stacji...
telefon: „Kasjerka...
ernacji myślowej...
i pasażerski. Moż...
a ekspedytora?”

y kolejarz z trud...
nerytury. „Jeszcze...
a już po chłopie.”

przez ciężką służb...
e czekają zawiado...
a.

Pamiętnik NOSTALATKA



Dawno już tak nie siedzieliśmy. Czas nie czeka. Upływa. Nie masz nawet zbyt dużo go na to, aby obejrzeć się za siebie. Możesz tylko patrzeć przed siebie.

Na ścianach fotografia z egzotycznym krajobrazem. Palmy, słońce i niebieskie morze. Nawet prezenter stoi na wysokości zadania i ze swej walizeczki wyciąga płytkę, której nie musi komentować.

Kolorowy tłumek pęcznieje na parkiecie i faluje w rytmie muzyki. Dominuje sztuka w różnych kolorach i różnym wydaniu. Wiek? To jest najbardziej obojętne, ale chyba najczęściej w kieszeniach legitymacji szkolnych. Tylko skąd oni mają na to wszystko forsy? Światła migocą w takt muzyki. W opętanym rytmie wszystko powoli traci swój rzeczywisty wymiar...

Czas... To jedyny, spokojny i obojętny towarzysz. Wciąż jest obok. Niezmierzony, wieczny, milczący tysiącami tych co byli i tysiącami tych, co będą.

Tak, cmentarze robią jednak duże wrażenie. Wszyscy spokojnie gniją, rozplywają się w ziemi, a żeby nie było czuć zwykłego smrodu, to przykrywa się groby kwiatami. Tu wszyscy są dobrzy, kochani; tu wszyscy proszą o modlitwę. Czemu? Czyżby Bóg karał za dobroć, którą utrwalono na kamieniu? A może to jeszcze zwykły strach przed pamięcią ich czynów, która pozostała wśród żyjących?

Chwila odpoczynku. Prezenter opuścił swoją jaskinię i wszystko wróciło do normy.

Czerwona lampka na stoliku. Na wprost obca dziewczyna. Ładna. Duże oczy, długie, lekko falujące, ciemne włosy. Siedzi nad napojem, zaciągając się głęboko caro. Uśmiecha się lekko. O czym myśli? A może nie myśli wcale? Czytałem kiedyś o człowieku, który odbierał cudze myśli. Najpierw „zasięg” jego odbioru był mały, a później zaczął się powiększać. Na koniec, od natłoku cudzych myśli, zwariował. Takie małe fantastyczne opowia-

danko, a wcale nie głupie. Ale czy trzeba myśli innych, aby zwariować? Czasami wystarczy własne. Chociażby teraz!

Na wprost mnie ekran, na którym umieszczony za środkowym filarem rzutnik wyświetla kobiece „akty”. Te „akty”, to specjalnie w cudzysłowie. Brak w nich wszystkiego, brak piękna, brak uczucia, brak chyba nawet zwykłego pożądania. Takie płaskie, bez wyrazu. Ciekawsza jest już chyba lekcja anatomii w prosektorium. Jedynie muzyka pozwala zapomnieć o wszystkim, albo inaczej; ona może nauczyć miłości do ludzi. Wtedy można krzyczeć, szaleć i płakać! „Oni” i tak tego wszystkiego nie rozumieją kręcąc się w kółko, ale ty możesz zapomnieć o wszystkim choć na moment.

Tylko jak już wszystko się skończy i znowu zostaniesz sam, ze swoimi myślami, to ta cisza, dzwoniąc w uszach, jest straszna, przejmująca, niemal bolesna. Wychodzisz z roli, idziesz ulicą. Po ulicy idą ludzie. Obcy ludzie, ze swoimi kłopotami, zmartwieniami, radościami. Idziesz i ty. Oni nic nie wiedzą. Nic ich to nie obchodzi. Próżnia. Właściwie próżnia nie jest najgorsza. To tylko stan zawieszenia. Taki sen bez snów. Najgorsze jest załamanie i ból zawodu. Nie znoszę, gdy drwię z nich, ale to nie ja drwię. Ja tylko jestem świadkiem ich czynów, postaw.

Kręcą się czarne krążki. Kręcą się w tańcu zapamiętałe pary. Kręcą, kręcą, kręcą... Taniec, chochoła. Przebudzenia bywają różne. Mogą być takie zwykłe, codzienne...

Natępny dzwonek budzika. Już? Co to było? Nie pamiętam, jeszcze chwila. Cholera! Okulary. To już nieodłączny rekwizyt.

Za oknem pojawiły się zgłodniałe mewy. Krążą białe i rozkrzyczane na tle szaro-niebieskiego nieba.

Cztery dni temu, z tego nieba, tylko w innej części świata, przyszła śmierć. Trzech marynarzy poniosło

śmierć. Trzeci oficer, mechanik i steward. Nie pamiętam nazwisk, nie znałem tych ludzi.

To jest straszne, że wobec tylu rzeczy jestem bezsilny. Nawet tysiąc takich jak ja jest po prostu niczym. Gdy staniami się starsi, ten tysiąc będzie jeszcze słabszy. Będzie więcej krzyczał, mniej się wychylał. Żony, dzieci, ciepłe posadki, miłe kochanecki...

Do Wigilii jeszcze daleko, ale to już tylko kwestia kilku godzin. Za oknami pusto i szaro. Śniegu nawiało tylko tyle, że zrobiło się szarzej i smutniej. Kolejna Wigilia. Podobna i nie podobna do tamtych. Dwa lata temu? Rok? To tak dawno? Nie, to można odtworzyć, chwilę po chwili, słowo po słowie, gest po geście. Można, ale po co? Po to, żeby stwierdzić, że przez ten cały czas nie posunąłem się ani o krok do przodu? Może to nie całkiem prawda, bo jednak życie toczy się bez przerwy, a ja tak nie byłem całkiem z boku. Może to i też prawda, że gdy chce się osiągnąć zbyt wiele, nie osiąga się nic, ale w tym świecie pomyłek, gdzie bez przerwy każą ci przedstawiać się z jednego toru na drugi, nie istnieje żadna stacja docelowa? Może tylko ta ciągła jazda, ten ruch, to logiczny sens istnienia? Kręci się to wszystko błyskawicznie, a my chowamy się przed „Tym” jak szczury. Zagrzebujemy się w pracy, nauce i diabeł wie jeszcze w czym, aby nie widzieć zmarszczek, siwych włosów i nie stwierdzić, że jeszcze nic żeśmy nie zrobili i nic nie znaczymy.

Bez jedzenia wytrzymuje się ponoć trzydzieści dni. Ba, w niektórych częściach naszego globu tak się przyzwyczaili do „ubóstwa”, że chronicznie nie dojadają przez całe życie; często tylko trzytygodniowe, bo suche piersi matek nie są w stanie nic dać, poza łzami rozpacz.

To zaczęło się w sobotę, kiedy uchwalono podwyżkę. Nie-

działa przeszła jeszcze kojnio, chociaż już zaczęła się dyskusja, ale tak na rozhuśtało się w poniedziałek.

Najpierw zaszumiało stoczni, ale wszyscy po wrócili normalnie. Na ście zaczynały się już nak „zaczepki”. We było już wiadomo, że szła, ale ojciec przyszedł jak zwykle, do domu to w środę! Nie wiedziałem, co się dzieje. Wzgam do mieszkanka. Ma siedzi, lamentuje na głos, a naprzeciwko siadka. „O Boże! Słysz co się dzieje? Stocznia mknięta i otoczona. Nie wypuszczają. Jezus! Zastrzelą go! Mój biachłop!”

O ósmej poszliśmy do siadki na „Dziennik”. Same kobiety i dzieci. Dzieliły wszystkie z nerwów osiki, a dzieciaki wrzeszczyły w pokoju obok. O pierwszej próbowałem usnąć, ale to nie była łatwa sprawa i tylko drzemałem. O drugiej wrócił ojciec. Całkiem zdrowy. Można było odnieść wrażenie, że nie spaliśmy. Gdy nownie próbowałem usnąć, drzwi na klatkę schodową znów trzasnęły. Wracała dzi...

Sytuacja niby wyjaśniona, ale jak będzie naprawdę? To już mnie w zasadzie obchodzi. Jestem po zmęczony i zubożniały, trzę się tylko i patrzę. Nawet nie wiedzą, jak odslaniają. Wychodzi z wszystkiego. Głupota, krzywdy, chciwość i zawiść, nauczani wiekowymi doświadczeniami. To się nigdy nie zmieni. Tylko tego nie chcę zrozumieć. Klamię nawzajem, potem jaja razem i dobrze tym, aż do czasu, gdy porwą się z miejsc i za gardła, jak wilki. scy! Kobiety i mężczyźni! Nawet dzieci! Nie ma rzą, oprócz starego ludojada, które byłoby nie zabijać dla przyjemności. Tylko w ludziach ta pierwotna, okrutna, wyróżniająca ich od zwierząt. A może wszyscy chorzy, jak ten tygrys ludojad?

U nas wszystko robi hura. Gdy się coś spali, zabije czy po prostu mordzie, wtedy na jakiegoś następuje zmiana. Nie to ożywienie. Zobowiązuje, deklaracje. A po co później? Już teraz wszystkiego dość, tylko za późno, aby się wycofać.

(Gdańsk-Wrzeszcz)

1970 r.

Tylko czas przed nami



KONTAKTY



Pytanie intymne

Kochamy się i pieścimy w miły sposób. Znam smak całego jego ciała. Często wygryzłam jego pierś i jest to bardzo podniecające. Nigdy tego nie brzydziłam, ani nie odpychałam go. Zastanawiam się tylko, czy powinienem się brać do ust i czy to prawda, że od niego rośnie must?

Inka

Sperma jest gęstą substancją, galaretkową, ciemną, koloru żółtawo-mlecznego. Ma specyficzną woń, przypominającą trochę zapach spalisz. W ustach działa jak wosk na błonę śluzową. Oprócz widocznych pod mikroskopem dojrzałych plemników, sperma zawiera jeszcze inne komórki. Są to niedojrzałe plemniki, komórki Sertoliego, złączone komórki nerkowe, gruczoły towarzyszące i przewody wydalnicze, komórki sterminujące, pojedyncze leukocyty, komórki białka i tłuszczu. Polknięcie spermy nie spowoduje zajścia w ciążę, nie spowoduje powiększenia się biustu, nie spowoduje powtarzania ciąży. Kobiety i mężczyźni nie powinni mieć dzieci! Nie ma potrzeby starcia, które byłoby zabójcze dla przyrody. W ludzkiej ciele jest dużo energii, która może być wykorzystana do innych celów. A może jest coś jeszcze? Czy chorzy, jak ten człowiek, mogą być użyteczni? Nas wszystko robi. Gdy się coś stanie, czy po prostu zginie, wtedy na jakimś poziomie zmiana. Nie ma życia. Deklaracje. A później? Już teraz jest późno! Już teraz jest za późno, aby się po prostu żyć. (Gdańsk-Wrocław)



LEKARZ DOMOWY

Nigdy nie narzekałam na swoje zdrowie. Jednak od pewnego czasu nie mogę poradzić sobie z przykrą i denerwującą dolegliwością. Moje dłonie są stale wilgotne i spocone. Wstydę się podawać ręki na powitanie. Poza tym nie potrafię się skupić w pracy, jestem roztrzęsiona. Nie wiem, czemu mam przypisać te wszystkie zaburzenia.

Kaśka

Opisane przez Panią objawy są charakterystyczne dla nadczynności tarczycy, czyli nadmiernego wydzielania hormonów.

Tarczycą to gruczoł znajdujący się na szyi, między chrząstką tarczową i obojczykiem. Jest to jeden z najważniejszych gruczołów, ponieważ hormony przez niego wydzielane decydują o

wielu istotnych czynnościach organizmu.

Tyrosyna i trójiodotyronina produkowane przez tarczycę wpływają na wygląd, sprawność intelektualną i fizyczną. Organizm potrzebuje do ich produkcji codziennej dawki jodu (około 150-200 mikrogramów). W wielu rejonach Polski, m.in. w Łomżyńskim, brakuje tego pierwiastka. Dlatego należy używać w kuchni sól jodowaną. W razie dużego niedoboru lekarz może zalecić przyjmowanie specjalnych preparatów. Brak jodu przyczynia się do powstania wielu chorób tarczycy.

Główne zaburzenia w funkcjonowaniu tego hormonu, to niedoczynność i nadczynność tarczycy.

Oprócz wymienionych przez

Panią objawów, chory na nadczynność tarczycy skarży się na napadowe, szybkie bicie serca (zwłaszcza przy zmianie pozycji ciała), szybkie męczenie się podczas prac fizycznych. Kobiety mają bardzo skąpe krwawienia menstruacyjne. Skóra chorych jest bardzo delikatna. Często dochodzi do spadku ciężaru ciała.

Natomiast niedoczynność tarczycy wywołuje uczucie ciągłego zimna, zmęczenia, senność, apatię, wysokie stężenie cholesterolu.

Brak jodu może również wpłynąć na budowę gruczołu. Tarczycy ulega powiększeniu, mogą pojawić się guzy.

Na choroby tarczycy zdecydowanie częściej chorują kobiety.

Jeżeli zauważyła Pani u siebie niepokojące symptomy, konieczne jest zgłoszenie się do internisty lub endokrynologa. Tych chorób nie wolno leczyć domowymi środkami.



OSZUKANA

Piszę do Ciebie, Gizelo, by podzielić się tym, co mnie spotkało. To było w zeszłym roku. Dzięki Waszej rubryce poznałam mężczyznę, z którym, jak sądziłam, będę już do końca razem. Najpierw pisaliśmy do siebie, a potem spotkaliśmy się. Od razu zauważyłam, że jest starszy, niż napisał w ofercie. Ale to mnie nie przeszkadzało. Rozmawialiśmy kilkanaście godzin.

Powiedział, że zawsze marzył o takiej kobiecie, jak ja. Wszystkim się zachwycił, co mnie dotyczyło. Postanowiliśmy razem spędzić wakacje. Byliśmy we Włoszech (ma świetny samochód). To były najpiękniejsze wakacje mojego życia.

Potem coraz częściej gościłam w jego mieszkaniu (jest rozwiedziony, żona została w Stanach). Pewnego razu, gdy zostałam sama, zrobiłam coś, czego nigdy nie robię. Przejrzałam szuflady jego biurka. To, co znalazłam, mną wstrząsnęło. Było to kilkadziesiąt listów od różnych kobiet. Zaczęłam czytać, musiałam przecież wiedzieć, z kim mam być na całe życie.

Okazało się, że z wieloma innymi także się spotyka. Okazało się, że jedna z nich jest z nim w ciąży. Wkrótce urodzi dziecko. Byłam zszokowana, upokorzona i załamana. Nie byłam w stanie z nim porozmawiać na ten temat. Napisałam tylko kartkę, że

muszę szybko wracać do domu, bo mama zachorowała i wyjechałam.

Dopiero po kilku dniach, gdy się trochę otrząsnęłam, napisałam mu o wszystkim. Nawet nie poczuł się winny, tylko oskarżył mnie o czytanie cudzej korespondencji. „Gdyby nie Twoje wścibstwo, napisał, mogliśmy być szczęśliwi.” Nie, to się w głowie nie mieści. Wiem, że odpisując na ofertę w gazecie ponosiłam pewne ryzyko. Ale o tym się nie pamieta. Dlatego postanowiłam napisać, by inne były bardziej przytomne.

Oszukana

OFERTY

Beata: samotna pani (lat 53), czysta, gospodarna. Papierosów nie pali, alkoholu nie pije. Poznam Pana (w wieku 60-70 lat) na pogodną jesień życia.

Beata

Jestem 35-letnim szatynem

(182 cm), ze średnim wykształceniem, samotnie wychowującym 8-letniego syna. Nie mam nałogów, lubię dobrą książkę, spacerować, towarzystwo. Mam poczucie humoru. Pragnę poznać Panią w wieku 28-35 lat o podobnych lub zbliżonych zainteresowaniach. Foto mile widziane.

Marek R.

Blondyn (lat 21) o szaroniebieskich oczach (176 cm), spod znaku Wodnika, szuka dziewczyny, prawdziwego przyjaciela. Lubie film (horror), dobrą muzykę. Jestem chłopcem z poczuciem humoru, kochającym przyrodę, długie spacerować. Cenię szczerość, wyrozumiałość, uczciwość. Jestem zmęczony samotnością. Jeżeli i Ty szukasz przyjaciela, napisz. Zdjęcie mile widziane.

Grzegorz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.



KONTAKTY





KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 28-letniego Mariana K. i 31-letniego Mieczysława O. ze wsi Koty (gm. Łomża), podejrzanych o pobicie Zygmunta G. i ograbienie go z 900 tys. zł, czekolady i dokumentów. Zastosował dozór policji wobec 41-letniego Damazego K. z Jedwabnego, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną. Zastosował poręczenie majątkowe w kwocie 10 mln zł wobec 26-letniego Jarosława K. ze wsi Dzierzbia (gm. Stawiski), który w Łomży, kierując fiatem 126p, na oznakowanym przejściu dla pieszych, potrącił Małgorzatę P. Na skutek doznanych obrażeń kobieta zmarła w szpitalu. Jarosław K. nie ma prawa jazdy.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 19-letniego Artura N. z Zambrowa, podejrzanego o przyjęcie od Andrzeja G., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, złotego łańcuszka wartości 1 mln zł, o którym wiedział, że pochodzi z przestępstwa.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Jasienicy (gm. Andrzejewo) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Andrzeja Ch. z Małkini (woj. ostrołęckie) zniknął alkohol i papierosy wartości około 113 mln zł.

• W Grajewie z mieszkania Jarosława K. zniknął odtwarzacz video, wieża i kasety łącznej wartości około 15,2 mln zł.

• Marek P. z Kolna, będąc pod wpływem alkoholu, doprowadził do swojego mieszkania nieznanego mężczyznę. Gość, wykorzystując nietrzeźwość domowników, wyważył drzwi do pokoju, po czym zniknął z odtwarzaczem video, zegarem elektronicznym, butlą gazową i słuchawkami. Straty 6 mln zł.

• Mieczysław K. ze wsi Drożęcina Lubiejewo (gm. Piątnica) został okradziony z 72 m przewodu elektrycznego wartości 2 mln zł.

• W Cieciorach (gm. Turośl) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „SCH” w Kolnie zniknęły artykuły wartości około 9 mln zł; w Ciborach Galeckich (gm. Zawady) ze sklepu Pawła P. z Zawad – artykuły wartości około 7,1 mln zł; w Zambrowie ze sklepu Zofii Sz. – papierosy i słodycze wartości około 2,8 mln zł; z kiosku Jerzego K. z Łomży – artykuły wartości około 5 mln zł.

INNE

• W Obrytkach (gm. Szczuczyn), kierujący ładą Baradas R., obywatel Litwy, najechał na tył przyczepy ciągniętej przez ursus, którym kierował Marek Ł. z Kurejewki (gm. Grajewo). Pasażer łady, Andrius S., doznał urazu głowy. Kierowca samochodu był pod wpływem alkoholu (0,43 prom.).

• W Łomży, około trzynastej, w pobliżu Ogrodu Jordanowskiego, dwaj mężczyźni dokonali zuchwałej kradzieży 1000 zł na szkodę Barbary J., zaś Wiesława K. z Łomży, po uderzeniu pięścią w twarz, ograbili z 1 mln 450 tys. i zegarka wartości 50 tys. zł. Policji udało się wpaść na trop sprawców rozboju. Okazali się nimi Andrzej S. i Leszek W. z Łomży, którzy zostali zatrzymani.

• W Łomży, na ul. Polowej, także „w biały dzień”, nieznaną mężczyznę podszedł do stojących na chodniku uczniów Szkoły Podstawowej nr 3. Na ofiarę upatrzył sobie Adama B., którego uderzył głową w nos, skutecznie łamiąc kość.

• Komenda Rejonowa Policji w Łomży wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko Robertowi J. z Łomży, podejrzanemu o wyludzenie z łomżyńskiego oddziału Łódzkiego Banku Rozwoju SA 15 mln zł kredytu na podstawie podania nieprawdziwych danych.

• W Łomży na ul. Rybaki znaleziono zwłoki nieznaną kobietę w wieku około 55 lat, ubranej w ortalionową kurtkę i spodnie z dzianiny.

• W Niziołkach Dobkach (gm. Kulesze Kościelne) spłonęła murowana obora Czesława D. Straty 80 mln zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Wiźnie

oferuje:

- Naprawy ciągników, samochodów i sprzętu rolniczego,
- Diagnostykę pojazdów, rejestrację,
- Obróbkę skrawaniem i spawalnictwo,
- Nawozy mineralne w cenach fabrycznych,
- Węgiel i miak, materiały budowlane,
- Części zamienne i materiały hutnicze,
- Paliwo i oleje z transportem.

ZAPRASZAMY
do korzystania
z naszej oferty.



Telefon: 1760-40,
1760-77,
Tlx. 0853143.

K-36-o



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Nadal słabo spisują się nasze drużyny w piłkarskiej III lidze. W meczach Olimpia Zambrów zremisowała na własnym boisku z Nowawą Dwór Mazowiecki 1:1, a LKS Łomża przegrał w Warszawie z Legią II 0:1 ani drgnęło. Olimpia jest ostatnia, LKS trzeci od końca. W najbliższą niedzielę u siebie w niedzielę (godz. 16.00) Polkolor Piaseczno, a Olimpia mecz z MZKS Wasilków.

Kolejna dobra kolejka naszej drużyny w piłkarskiej klasie okręgowej łomżyńskiej. Wygrały: Warmia Grajewo z Promieniem Mońki 5:1, Biały Mazowiecki z Pogonią Łapy 1:0 i Unia Ciechanów z Narwią Chorosze 2:1, tylko ostatni w tabeli Grom Czerwony Bór z Włókniarzem Białostok 1:9.

Powiększyli przewagę nad lokalnym rywalem młodzi piłkarze Olimpii łomżyńskiej w meczach z Polkolor Piaseczno, a Olimpia 1:0. Obie nasze drużyny liderują w tabeli.

TENIS STOŁOWY

W sobotę i niedzielę w barażach o awans do pierwszej ligi zmierzały zespoły SKTS Łomża, Mlexer Elbląg, MKS Katowice i Broni Radom. Pierwsze spotkanie w sobotę 1 maja (godz. 10.00) w sali SP 1, druga tura tego samego dnia w niedzielę (godz. 10.00) w sali SP 10. Zespoły grają systemem każdy z każdym. Dwa pierwsze awansują do następnej rundy baraży.

Znakomicie wypadła jedna z triumfatorek turnieju tenisa stołowego o puchar redakcji: Alina Żelazna z Małego Płocka. W zawodach, organizowanych przez „Przegląd Sportowy” w stawce zawodniczek z całej Polski, zajęła trzecią lokatę wśród dziewcząt z rocznika 1982. Trenerem Aliny Żelaznej jest Płocku Zbigniew Kordas.

KOSZYKÓWKA

O „Puchar Łomżycki” zmierza się młodzi koszykarze z Bielską Białogostką, Grójcą, Warszawy i Łomży w turnieju zorganizowanym przez SP 10 z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja. Turniej rozegrany zostanie w Łomży w SP 10. Początek zawodów w sobotę 1 maja (godz. 15.30).

SZACHY

Mistrzostwa województwa w szachach aktywnych rozegrano w Łomży. W kategorii mężczyzn wygrał Maciej Jakubowski (AZS Olsztyn) przed Wiesławem Markiem Jakubowskim (obaj Maraton Łomża); juniorów – Krzysztof Jędrzejewski przed Wojciechem Walewskim i Waldemarem Walewskim (wszyscy Maraton Łomża); wśród pań exaequo Magdalena Sobocińska i Małgorzata Kobylińska przed Małgorzatą Sobocińską (wszystkie Maraton Łomża).

ZAPASY

Mistrzostwa województwa LZS w zapasach (styl wolny) kadetów i juniorów rozegrano w Szczuczynie. Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach wagowych byli: Andrzej Seborowski (Wissa Szczuczyn), Sebastian Jackurzyński (Wissa Białystok), Dariusz Owsianko (Wissa), Zbigniew Prosiński (Budowlani Łomża), Karol Koński (obaj Wissa), Krzysztof Woźniowski (Metalowice), Lukowski (Wissa), Piotr Gajkowski (Metalowice), Artur Kosicki (Warmia Łomża), Wojciech Dyśko i Wojciech Fiedorow (obaj Metalowice) oraz juniorzy: Frankowski (Metalowice), Radosław Białucha (Budowlani), Zbigniew Łukowski (Budowlani), Jan Gieraj (Budowlani), Robert Bajko (Metalowice), Piotr Konopka (Budowlani), Artur Poniatowski (Wissa). Drużynowo zwyciężył Metalowice przed Wissą i Budowlanami.

Wyrazy głębokiego współczucia
Lek. JOLANCIE KARLIKOWSKIEJ
z powodu śmierci

OJCA

składają koledzy z pionu
położniczo-ginekologicznego
w Łomży.

K-913

Wszystkim którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze Kochanej córki,
siostry, wnuczki
S. P. MAŁGORZATY
POPKOWSKIEJ
serdeczne podziękowania
składa Rodzina.

K-918

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ROBERTOWI JASTRZĘBSKIEMU
z powodu śmierci

OJCA

składają współpracownicy, koleżanki
i koledzy Zakładu Radiologii
w Łomży.

K-940



KONTAKTY

SPRZEDAM ŁADE chłodniczą, regały, wagi uchyłne. Łomża, tel. 36-18.

K-911

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, rolną. Kupiski Stare 8, 35-58.

K-912-o

SPRZEDAM ZABUDOWANĄ działkę (460 m kw.) Łomża, Nowogrodzka, tel. 33-68, po 16.00.

K-915

SPRZEDAM Ciągnik C-330, 4 lata. Choinski, Duchny 7, gm. Rutki.

K-916

GARAŻ DO WYNAJĘCIA. Tel. 168-386.

K-917

SPRZEDAM Polonez Caro 1,9 Diesel (XII.1991 r.). Łomża, tel. 168-425.

K-919

TANIO SPRZEDAM komputer Amiga 500 i monitor. Łomża, Os. Waryńskiego 4/35.

K-920

FIAT 126p (1990 r.) sprzedam. Łomża, tel. 169-185.

K-921

SPRZEDAM ROZPOCZĘTĄ budowę domku jednorodzinnego na os. „Medyk” (szeregówka – stan zerowy – kompletne uzbrojenie). Łomża, tel. 169-708; 168-880.

K-922

POSZUKUJĘ MIESZKANIA w bloku 2-3 pokoje na okres 2 lat. Łomża, 169-708, 168-880.

K-923

SPRZEDAM 1 ha ziemi. Łomża, 56-60.

K-924

SPRZEDAM DOM z działką. Łomża, tel. 29-73.

K-925

SPRZEDAM Fiata 126p (1978 r.). Łomża, Prusa 17/1.

K-928

TENISÓWKI CHIŃSKIE – Łomża, tel. 168-100.

K-927

SPRZEDAM działkę na os. „Maria”. Łomża, Ks. Anny 4/27.

K-929

KUPIĘ przedpłatę – Łomża, Wiejska 7/8.

K-930

SPRZEDAM Malucha (1990) – Łomża, tel. 169-647.

K-931

ZESPÓŁ „MAGNUM” – wesela, imprezy okolicznościowe. Łomża, tel. 17-64-68.

K-933-o

SPRZEDAM telewizor kolorowy Vectra 20 (roczna gwarancja). Łomża, Śniadeckiego 22/14, tel. 24-31, wew. 211.

K-934

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną os. „Maria” (4,5 ara, narożna) z możliwością zamiany na samochód osobowy lub osobowo-dostawczy. Zambrów, tel. 22-90, do 18.00.

K-935

ZATRUDNIĘ księgową-księgowego. Łomża, tel. 62-53, po 20.00.

K-936

MASZYNY do szycia sprzedam. Łomża, tel. 160-661.

K-938

KUPIĘ przedpłatę. Łomża, tel. 57-42 lub 67-37.

K-942

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, lokal do wynajęcia na działalność handlową lub rzemieślniczą. Łomża, tel. 66-80.

K-945

SPRZEDAM DOM z działką. Al. Legionów 89.

K-943

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Konarzyce 27 (koło Szkoły).

K-944-o

SPRZEDAM Ładę 1300 (1984 r.). Konarzyce, tel. 17-75-90.

K-946

SPRZEDAM Mercedesa 508 D blaszak. Kolno, tel. 29-09.

KK-45

KAWALERKĘ w komunalnej w Kolnie zamienię na większe lub równorzędne w Łomży. Tel. 176-076.

K-932

SPRZEDAM DZIAŁKĘ z domem (pow. 2700 m kw.) w Łomży, Poznańska 144. Tel. wieczorem 53-49.

K-

TANIO SPRZEDAM 126p (1984) i Polonez (1981). Piątnica, ul. Sadowa 2.

K-947

SPRZEDAM FSO 1500 (XII.1989). Łomża, tel. 169-246.

K-948

KUPIĘ przedpłatę. Łomża, tel. 29-18.

K-949

SPRZEDAM FSO (1990 r.), stan bardzo dobry. Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 73.

K-950

SPRZEDAM M-4 – Grajewo, tel. 37-16.

K-951

ANTYKWARIAT poszukuje starych ciekawych przedmiotów. Łomża, Legionów 50, tel. 61-82.

K-952

SPRZEDAM SILNIK do Trabanta 12 V dwusuw. Piątnica, Forteczna 28.

K-953

SPRZEDAM Fiat 126p (1993 r.) Łomża, tel. 45-35, po 16.00.

K-954

SPRZEDAM DWIE profesjonalne maszyny do szycia Overlock i Singer. Łomża, tel. 55-79.

K-955

SPRZEDAM NAJNOWSZE Audi 80 2000 E (1992) lub zamienię na tańszy. Łomża, tel. 168-638.

K-956

SPRZEDAM Fiat 125 (1988). Piątnica. Włociańska 80A, tel. 17-12-24.

K-957

SPRZEDAM KAMIENICĘ w Łomży, przy ul. Dwornej 51. TANIO. Bożena PEDERSEN, Birkebaekvej 146. 7400 Arnborg. Dania.

F.

WYJAZDY PO SAMOCHODY. Lawetę wypożyczę. Łomża, tel. 169-919.

K-962

WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Krótkie terminy. Przystępne ceny. Łomża, Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-959

ZAMIAST NARZEKAĆ na brak pieniędzy – zmobilizuj swoje siły. Jeżeli chcesz zarobić, jesteś zaradny i konsekwentny przyjdź na spotkanie. 7.V.93 r. godz. 17.00-19.00, 8.V.93 r. godz. 14.00-16.00. SZKOŁA DRZEWNA – Łomża. Gwarantujemy satysfakcję i dobre zarobki.

K-960

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 6,5 ha z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczymi w Kozikach. Wiadomość: Łomża, ul. Wojska Polskiego 105A, tel. 160-864.

K-961

SPRZEDAM DWA BUDYNKI mieszkalne (jeden stan surowy) z zakładem produkcyjnym w Łomży. Wiadomość: Łomża, ul. Wojska Polskiego 105A, tel. 160-864.

K-961

SPRZEDAM Fiat 126p (1982), Fiat 125p (1988). Piątnica, ul. 33 Pułku 26.

K-958

SPRZEDAM DWA automaty do lodów prod. niemieckiej. Łomża, tel. 51-11, po 18.00.

K-963

SPRZEDAM 2,5 ha w Kupiskach Starych. Łomża, Zawadzka 24.

K-964

SPRZEDAM kiosk „Ruchu”. Łomża, 168-804.

K-965

WYDZIERŻAWIMY LOKAL w Łomży ul. Kaktusowa 8, tel. 41-42, godz. 8.00-15.00.

K-966

SETA RONDA Diesel (1983) sprzedam. Łomża, os. Waryńskiego 4/42.

K-967

VIDEOFILMOWANIE, cyklowanie. Łomża, tel. 160-066.

K-969-o

SPRZEDAM KIOSK handlowy (plastik) wraz z wyposażeniem, dobra lokalizacja. Łomża, Polowa 11/52, tel. 168-976, po 18.00.

K-970

SPRZEDAM Audi 80 1,8 katalizator (1990). Łomża, tel. 169-919.

K-971

SPRZEDAM Wartburga z nowym silnikiem i skrzynią biegów. Kolno, tel. 31-78, po 16.00.

KK-46

ROTTWEILERY rodowodowe. Grajewo, tel. 23-24.

Gr.

DO WYNAJĘCIA M-3 z telefonem w Łomży. Grajewo, tel. 41-64.

Gr

NIEDROGO SPRZEDAM FSO 1500, 126p (1985). Łomża, tel. 28-53, od 10.00-17.00.

K-972

SPRZEDAM Poloneza 1,5 SLE (1988). Łomża, tel. 168-887.

K-973

ŚWIAT BEZ KRAT. Folie antytłumaniowe, lustrzane skuteczne i estetyczne. Honorowane przez zakłady ubezpieczeniowe. „FORUM”, Łomża, 62-09.

K-974

CEGLA I INNE materiały budowlane, ceny konkurencyjne. „NARACHAL”, Łomża, 62-08.

K-975

SPRZEDAM DOM w Łomży, tel. 160-267.

K-976

DO WYNAJĘCIA lokal 23 m kw. na parterze. Centrum Łomży. Wiadomość: Wypożyczalnia Kaset Video „DEDA”, Al. Legionów 7.

K.

PROJEKTOWANIE architektoniczne, tel. 169-155.

K-977

SPRZEDAM volkswagen 1,6 benzyna, transporter, 65 mln. Łomża, tel. 30-35.

K-978

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku INFORMACJI HANDLOWO-USŁUGOWEJ, tel. 957. Zadzwoń i sprawdź.)



KLINIK GINEKOLOGICZNY w Łomży, ul. Bogusławskiego 6, czynny: środy, piątki od 17.00-19.00.

K-335-o

KLUB PIĘKNIARSKIE – banki. Łomża, tel. 43-89.

K-883-o

KLUB KONTAKTOWE: wady wzroku (także z okularami), kosmetyczne (na gałki, na brzości, na blizny), zmniejszenie koloru oczu, oferuje GABINET KONTAKTOWY Janiny WACHOWICZ, ul. Słomska 1/27, p. 16.00-17.00.

K-906-oo

KLUBS. ANTENY SATELIT – sprzedaż-montaż. Hala Targowa 6. ŁOMŻA 34-38, 34-46, 34-47.

K-434-oo

KLUB RTV, Śniadeckiego 17, 16-18.

K-2034-o

KLUB FILMOWANIE – Łomża, 16-18.

K-579-o

KLUB PIĘKNIARSKIE – banki. Grajewo, tel. po 16.00.

Gr-14

KLUB PRAWNICZA s.c. – usługi prawne. Artur Kosicki (Wrocław), ul. Polowa 45, pok. 104.

K-671-oo

KLUBOŚCI – kupno-oddanie-wynajem. (Domy, działki – budowlane, garażowe, inne.) Przyjmuje ogłoszenia do Rzeczpospolitej Handlowej, Super TOP „TYTAN”, Łomża, tel. 64-78; 169-915.

K-683-oo

KLUBOWANA STACJA auto-„PRESTIGE” USA, Łomża, ul. 10a, tel. 30-96, 36 mies. Znakowanie pojazdów. Znakowanie pojazdów „mark”, cena oznakowania.

K-794-oo

KLUB przyczepkę samochodową. Łomża, tel. 160-936.

K-820-oo

KLUB działkę budowlaną w Kolnie. Wiadomość: 28.

K-849-o

KLUB HURT Łomża, Wojska 28.

K-835-oo

KLUB DOM sprzedam. Łomża, tel. 160-595.

K-835-o

KLUB DZIAŁKĘ do budowy domu. Łomża, tel. 160-649.

K-840-o

KLUB ŻWIROWNIĘ Piątnica 116.

K-879-oo

KLUB KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Współpracownicy: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Andrzej Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Współpracownicy: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 435-525.

Współpracownicy: „Prima” – ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.

Współpracownicy: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Współpracownicy: Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.





ANNA WIKTORZAK – wyróżnienie



JANINA LISTOWSKA – wyróżnienie

KONKURS FOTO * KONKURS FOTO *

Słownik polityczny

OPIUM DLA LUDU – dawniej (wg. Lenina): religia. Dziś (chyba na chłopski rozum): polityka.

OPONENT – krzykacz, sam się proszący o wizytę „nieznanych sprawców”.

OPORNIK – podejrzane urządzenie elektryczne. Niby jest potrzebne, a stawia, psia mać, opór.

OPORTUNISTA – człowiek, który – gdy go kopnąć w tyłek – wyraża głośny zachwyt, że wreszcie wyleczy się z zatwardzenia. I w ogóle, zawsze mu dobrze.

OPOZYCJA – sfrustrowani malkontenci uprawiający plucie przez zaciśnięte zęby.

OPÓJ – patriota wspierający budżet państwa przy pomocy gardła i wątroby.

OPÓR – podpadnięcie władzy poprzez odmowę udawania nierozgarniętego kmiota.

OPRESJA – nagła, bardzo kłopotliwa sytuacja. Np. spotkanie posta ze swymi wroćcami.

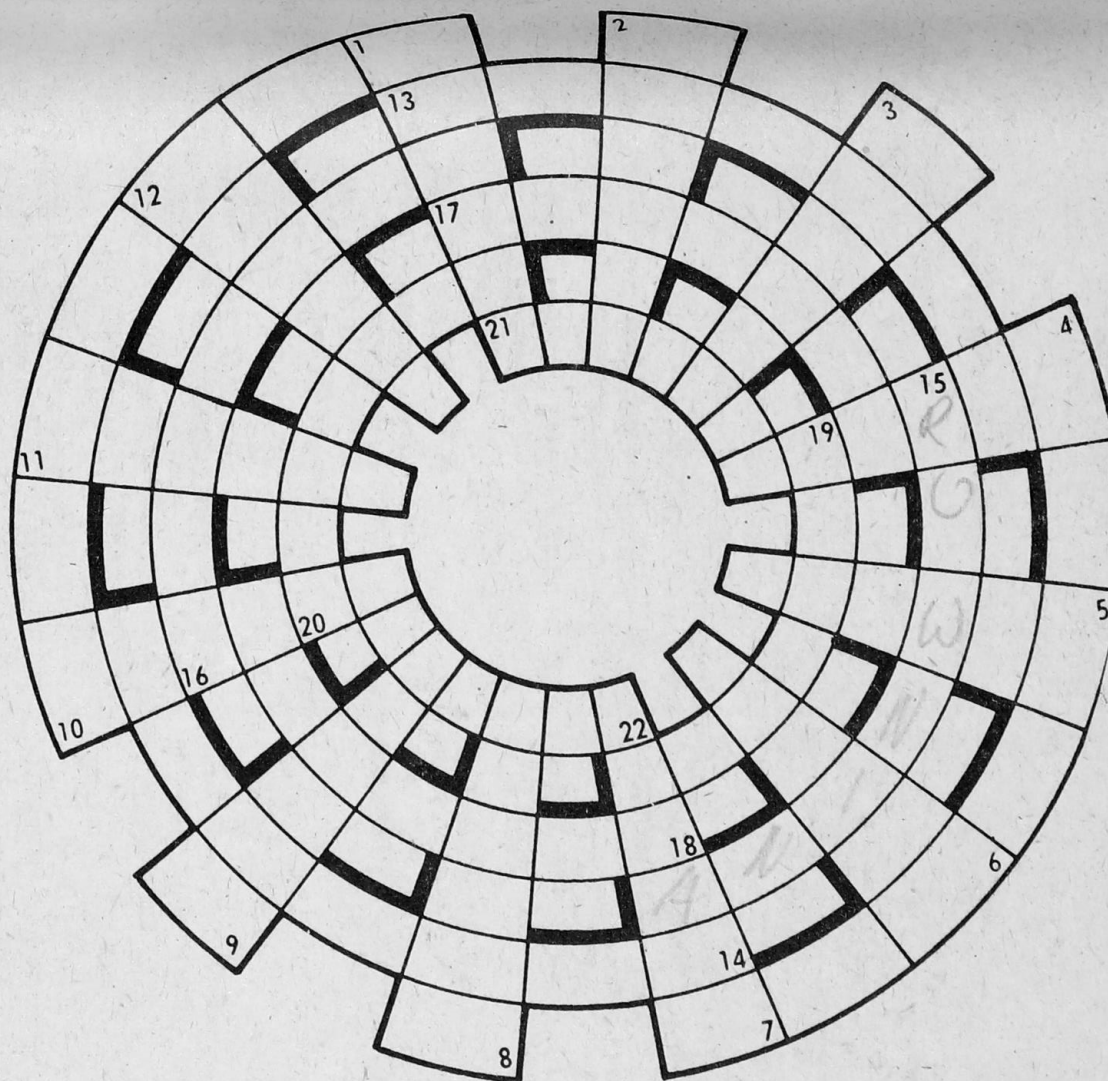
OPRYCH – coraz popularniejszy wolny zawód.

OPRYSKLIWOŚĆ – dawniej: cecha sprzedawców, kelnerów i sprzątaczek, krytykowana przez polityków. Dziś: cecha polityków, krytykowana przez sprzedawców, kelnerów i sprzątaczek.

OPTYMISTA – człowiek uważający, że gorzej już być nie może.

OPUCHLIZNA – w kręgach polityków piorących się po gębach: zdrowa cera.

ORBITA – trasa lotu wokół ziemi, czyli następstwo wyjątkowo gwałtownego wykopywania ze stolka.



KRZYŻÓWKA KOŁOWA

Koło: 4) filozof, 10) grzyb z klasy workowców, 13) teren płaski, 14) listwa z naciętymi zębami, 15) część sztuki wojennej, 16) niewielka ilość czegoś, 17) szkolna ocena, 18) pracownik zakładu kontrolujący jakość produkowanych towarów, 19) część łuku, 20) murarskie narzędzie, 21) straganiarz, 23) wodospad na granicy USA i Kanady.

Dośrodkowo: 1) nóż do nacinania w głowicach frezowych, 2) dereń, 3) drzewo owocowe, 4) krętacz, 5) końcowe skrócenie przedzy, 6) sprzedaż, 7) pasterz bydła, 8) zniewaga, 9) zupa, 10) przesyłka pocztowa, 11) przyrząd gimnastyczny, 12) matka Apollina i Artemidy. (HCL)

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY: KOMPLET POŚCIELI ORAZ KSIĄZKI

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR.13

Poziomo: posąg, szczwół, Aluta, rzecz, szlaka, okrzyk, antena, zatrat, Jamno, rzrzt, mędrzec, panna.

Pionowo: szczęk, wwóz, płacz, szuja, Granada, Cezar, skat, Litwa, oszczep, Nantes, trzon, astma, judo.

Nagrody wylosowali: WIOLETTA DZIERŻANOWSKA z Goniądza – komplet pościeli oraz książki: TERESA BARTOSIEWICZ ze Szczuczyna, ZOFIA CHRZANOWSKA z Drozdowa, ELŻBIETA CZARKOWSKA z Białego-stoku, TADEUSZ GODLEWSKI z Małego Płocka, ANNA GRABIŃSKA ze Szczuczyna, ANTONI LITWA z Andrzejewa, AGNIESZKA MATUSIEWICZ z Wysokiego Mazowieckiego, MARIA ROGOWSKA z Jedwabnego i EUGENIA SAWICKA z Łomży.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

